Numer sportów wodnych.

Wychodzi w każdy piątek

Cena 140 Marek

Prenum. kwartalna 1400·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ I POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO

oraz Krakowskiego, Lubelskiego, Lwowskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, Radziwiłłowska 8; Redakcji na Warszawę: Warszawa, Zgoda 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 29 (62). Piątek, 21 lipca 1922. Rok II.



Mistrzowska ósemka Węgier (osada należąca do Pannonia T. E.).

Od prawej: Kirchknopf, Hautzinger, Szendeffy, Jesze I., Wick, Jesze II., Józsa, Keresztes.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny.

Posiedzenie dnia 16 lipca 1922.

1) Ponieważ mimo zaproszenia delegaci mistrzowskich klubów grupy południowej nie zjawili się, przeto terminy mistrzostw Polski klasy A w tej grupie wyznaczono drogą losowania następująco: 13 sierpnia Pogoń (Lwów)—W. K. S. (Lublin), mistrz okręgu Kraków—Ruch (Bismarkhuta). 20 sierpnia, Pogoń—Ruch, mistrz okręgu Kraków—W. K. S. 27 sierpnia, Pogoń—mistrz okręgu Kraków, Ruch—W. K. S. 3 września, W. K. S.—Pogoń, Ruch—mistrz okręgu Kraków. 8 września, Ruch—Pogoń, W. K. S.—mistrz okręgu Kraków. 24 września, mistrz okręgu Kraków—Pogoń, W. K. S.—Ruch.

Terminy rozgrywek między mistrzami Polski północnej i południowej:

15 października, mistrz Północy—m. Południa.

22 października, mistrz Południa—m. Północy.

W razie potrzeby wyznaczy Wydział Gier i dysc. termin i miejsce spotkania trzeciej rozgrywki.

Gospodarzami są kluby wymienione na pierwszem miejscu. Mistrzostwa w obu grupach (północnej i południowej) muszą być ukończone do dnia 8. X. 1922. Zmiana terminów lub miejsca spotkań dopuszczalną jest tylko za obopólnem porozumieniem. Pisemna zgoda obu klubów musi być doręczona Wydz. Gier i dysc. najpóźniej na 8 dni przed wyznaczonym terminem.

Zawody o mistrzostwo Polski w obu grupach mają się zaczynać w miesiącu sierpniu najpóźniej o godz. 5 popołudniu.

2) Wobec tego, że Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. nie określiło dokładnie, czy mistrzostwa Polski klasy B. mają się rozgrywać w jednej czy dwu grupach, oraz ile drużyn musi się zgłosić do mistrzostw tej klasy w razie rozgrywania ich w dwu grupach, przeto Wydział Gier i dyscypl. uchwalił uregulowanie tej sprawy oddać referendum Z. O. P. N-ów.

3) Wzywa się wszystkie towarzystwa, które mają płatnych trenerów, by najpóźniej do 2 tygodni od dnia ogłoszenia, podały Wydz. G. i dysc. imiona i nazwiska trenerów, ich narodowość i skąd do Polski przybyli.

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu.

Tabela oficjalna mistrzostwa klasy A na rok 1922.

	Polonia	Warsz.	Korona	W. K. S.	A. Z. S.	Gier	Wygrane	Nieroz.	Przegr.	Bramki za	Bramki przeciw	Punkty
Polon.	—	4:0 6:1	4:1 3:1	3:2 1:1	3:0 7:1	8	7	1	0	31	7	15
Warsz.	0:4 1:6	—	5:0 1:0	4:4 0:1	5:2 2:1	8	4	1	3	18	18	9
Korona	1:4 1:3	0:5 0:1	—	3:0 4:3	3:2 3:1	8	4	0	4	15	19	8
WKS.	2:3 1:1	4:4 1:0	0:3 3:4	—	2:3 0:3	8	1	2	5	13	21	4
AZS.	0:3 1:7	2:5 1:2	2:3 1;3	3:2 3:0	—	8	2	0	6	13	25	4

Lwowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Zarząd L. Z. O. P. N. na posiedzeniu dnia 28 czerwca br. uchwalił zwołać na dzień 23 lipca br.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór prezesa,
2. Wybór brakujących członków Zarządu,
3. Wybór Wydziału gier i dyscypliny,
4. Wnioski i interpelacje.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie L. Z. O. P. N. odbędzie się dnia 23 lipca br. o godz. 10-tej rano w sali Polikliniki przy ul. Lindego 5.

Komunikat Wydziału gier i dyscypliny.

XVIII posiedzenie w dniu 23 czerwca 1922.

(Dokończenie).

27) Weryfikowano następujące zawody:

W klasie C: Jarosławia—Haszachar, 2:1, 2 punkty dla Jarosławii, Orzeł—Sparta, 3:2, 2 punkty dla Orła, Hagibor—Orzeł, 10:3, 2 punkty dla Hagiboru, Hagibor—Haszachar, 7:0, 2 punkty dla Hagiboru, Haszachar—Dror, w. o. 5:0, 2 punkty dla Haszacharu, Czarni IV—Strzelec, 4:1. 2 punkty dla Czarnych IV, Czarni III—R. K. S., 3:1. 2 punkty dla Czarnych III, Orlęta—Orzeł, 2:0, 2 punkty dla Orląt, Pogoń III—Hasmonea II, 4:1, 2 punkty dla Pogoni III, Czarni IV—Hasmonea III, 5:1, 2 punkty dla Czarnych IV, Czarni III—Jutrzenka, 4:1, 2 punkty dla Czarnych III, R. K. S.—Amatorzy, 5:2, 2 punkty dla R. K. S., Polonia III—Sparta, 3:1, 2 punkty dla Polonii III, Lechia III—D. K. S., 7:0, 2 punkty dla Lechii III, Czarni IV—Biali, 5:0. 2 punkty dla Czarnych IV, Hamonea III—D. K. S., 7:1, 2 punkty dla Hasmonei III, Labor—Sparta, 4:0, 2 punkty dla Laboru, Orlęta—Pogoń IV, 1:0, 2 punkty dla Orląt, Hasmonea II—R. K. S., w. o. 5:0, 2 punkty dla Hasmonei II, Złoczowia—Kresy II, 3:0, dla punkty dla Złoczowii, Hagibor—Dror, w. o. 5:0, 2 punkty dla Hagiboru, Jaaosławia—Labor, w. o. 5:0, 2 punkty dla Jarosławii, Orzeł—Labor, w. o. 5:0, 2 punkty dla Orła, Czarni III—Metal, 2:2, po 1 punkcie dla Czarnych i Metalu, Odwet—Strzelec 1:1, po 1 punkcie dla Odwetu i Strzelca, Pogoń IV—Orlęta, 1:1, po 1 punkcie dla Pogoni IV i Orląt. Jarosławia—Dror, 0:0, po 1 punkcie dla Jarosławii i Droru. Jordan—Hakoah II, 1:1, po 1 punkcie dla Jordanu i Hakoahu II.

Lubelski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału gier i dyscypliny.

I. z posiedzenia dnia 10 lipca 1922.

a) Zawiadamia się wszystkie kluby klasy B, iż rozgrywki o mistrzostwo W. K. S. Łuck—K. S. Lublinianka i W. K. S. Lublin II odpadają z powodu zdekompletowania drużyn.

b) Zawiadamia się wszystkie kluby klasy C, że rozgrywki z II. drużyną K. S. Lublinianka przeniesiono na sezon jesienny, polecając równocześnie wspólne porozumienie się co do terminów rozgrywek.

II. z posiedzenia dnia 11 lipca 1922.

a) Dyskwalifikuje się graczy W. K. S. Hallerczyk i K. S. Makkabi: Bzika, Podlewskiego i Wiktora do końca grudnia 1922 roku za wysoce niesportowe zachowanie się na boisku podczas rozgrywek o mistrzostwo klasy A.

Zarządom klubów W. K. S. Hallerczyk i K. S. Makkabi udziela się surowego napomnienia za tolerowanie podobnych wypadków, jakoteż za niekarność drużyn.

b) Udziela się surowej nagany W. K. S. Lublin I B za niestawienie się na rozgrywkę z W. K. S. Włodzimierz w dniu 29 czerwca 1922 r.

Przyznaje się W. K. S. Włodzimierz dwa punkty i stosunek bramek 5:0. W. K. S. Lublin I B pokryje koszta utrzymania w sumie 24 000 Mp.

Sekcja ciężkiej atletyki T. S. Wisła zawiadamia wszystkich zwolenników i sympatyków tego sportu, iż z dniem 20 bm. rozpoczynają się racjonalne treningi pod kierunkiem fachowego atlety p. Pawlikowskiego, kierownika sekcji. Wszyscy, którzy chcą brać udział w ćwiczeniach proszeni są o zgłoszenie się w Sekretarjacie T. S. Wisła codziennie w godzinach wieczornych na boisku T. S. Wisła, gdzie udziela się bliższych informacyj. — W najbliższym czasie uruchomiona zostanie sekcja boksu. — Trenujący będą mieli sposobność wzięcia udziału w turnieju o mistrzostwo Krakowa.

Odpowiedzi Redakcji.

„Wzieracz", Pruszków: Ad 1. Bramka jest zawsze ważna, tak w przykładzie pierwszym, jak drugim. Ad 2. Drużyna klasy A, która przeszła do klasy B, pozostaje w tej ostatniej tak długo, zanim nie zdobędzie mistrzostwa klasy B. Może to nastąpić za rok, dwa, pięć itd.

Zmiana adresu.

Łódzkie Towarzystwo Sportowe „Szturm" donosi, że adres jego sekretarjatu brzmi obecnie: A. Kryszak, Łódź, ul. Juljusza 41.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

20 lipca 1922.

Wkrótce pół wieku już minie od tej chwili, gdy na polskich wodach, ukazały się po raz pierwszy łodzie sportowe, a praojcowie dzisiejszych naszych wioślarzy, kładli podwaliny pod pierwsze zorganizowane towarzystwa wioślarskie. Zdawałoby się więc, że po pracy lat pięćdziesięciu, sport wioślarski w Polsce powinien stać na prawdziwej wyżynie i dorównywać zagranicznym zdobyczom na tem polu. Długotrwała ciągłość pracy, powinna była wytworzyć tradycję, która dla rozwoju danego sportu i dla osiągnięcia w nim rezultatów, o wiele większe może mieć znaczenie, niż wybuchowe niejako zainteresowanie, powodowane najczęściej nowością. Wszak we wszystkich prawie gałęziach sportu, ustawicznie utyskujemy, że od niedawna dopiero pracujemy, że sport nasz nie ma jeszcze dostatecznej ewolucyjnej tradycji itd. itd.

Tymczasem wioślarstwo nasze, bogatem jest i w czas istnienia i w liczne pomniki swej działalności, a jednak — ani nie osiągnęło spodziewanych wyżyn, ani nawet wartością dzisiejszej pracy czysto sportowej nie dorównuje poziomowi innych gałęzi rodzimego naszego sportu. Przyczyny tego ciekawego zjawiska są bardzo rozmaite, tem więcej godne uświadomienia sobie, że niektóre tkwią po dzień dzisiejszy i hamują rozwój pracy czysto sportowej.

Pierwszą przyczyną wadliwego — w pojęciu sportowem — kierunku wioślarstwa naszego, było to, że zorganizowane jego placówki, były przedewszystkiem, społecznemi. Powodowane warunkami naszego bytu politycznego, niejednokrotnie jako jedyne dozwolone organizacje polskie, musiały zwrócić uwagę na prace niepokrewne zupełnie z działalnością sportową, a związane z potrzebami narodu. Pracą tą zapisały sobie towarzystwa nasze chlubną kartę w dziejach przedostatniej naszej doby, trudno jednak zaprzeczyć, że na czysto sportową działalność, nie było wtedy zbyt wiele miejsca. Przyczyna ta, najzupełniej zresztą usprawiedliwiona, przestała działać.

Drugą i do tego bardzo złą przyczyną wspomnianego niedorozwoju widzimy w tem, że nasze towarzystwa wioślarskie, były przedewszystkiem „towarzystwami". Skupiały i rozwijały u siebie życie towarzyskie, dozwoliły jednak niestety, by życie to wniosło ze sobą pierwiastki, nie tylko nie mające nic wspólnego ze sportem, ale w najwyższym stopniu szkodliwe dla racjonalnej pracy sportowej. I tak więc przy każdem prawie towarzystwie ukształtowały się z biegiem czasu stosunki kasynowe, powstały restauracje i bufety, dochodzące do poważnych rozmiarów i pojawił się cały szereg sposobności miłego przepędzenia czasu, utrudniając jednakże intenzywną pracę sportową. Trudno przecież, by ktoś chciał usilnie, w pocie czoła, pracować nad treningiem, regatami, sprowadzaniem najnowszych łodzi, trenerów itd. gdy na przystani czeka człowieka tyle miłych rozrywek. Pracowały tylko jednostki, a ogromna większość bawiła się, a gdy znalazła się już na wodzie, to „łódkowała". Jak dotychczas, przyczyna ta, z nielicznemi wyjątkami, działa jeszcze stosunkowo silnie.

Inna przyczyna, ogólniejszej zresztą natury, leży w samej istocie wioślarstwa. Sport wioślarski bowiem, jest jednym z tych bogatych sportów i rozwijać się może w dwóch kierunkach głównych, jako wiosłowanie sportowe i wiosłowanie turystyczne. Równocześnie rozwija około siebie, pokrewne sporty jak pływanie i żeglarstwo. Dwa zasadnicze kierunki wioślarstwa, to jest wiosłowanie sportowe i turystyczne, nie są bynajmniej łatwe do pogodzenia ze sobą. Każdy z tych kierunków, może pochłonąć całą działalność klubu a równorzędne traktowanie, wytwarza stan znacznego zamieszania. Zagranicą doszło już nawet tak daleko że istnieją wyłącznie sportowe i wyłącznie turystyczne kluby wioślarskie. U nas na rozgraniczenie tych dwóch gałęzi działalności nie zwraca się należytej uwagi z oczywistą szkodą dla obu. Wioślarzowi regatowemu napewno nie posłuży długotrwałe „ciągnienie" na wycieczce, na łodzi często ciężkiej, źle zbudowanej i źle umontowanej, naodwrót urządzanie wycieczek na łodziach wyścigowych, co się u nas niestety praktykuje, nie wyjdzie na korzyść, ani łodzi, a bardzo mało wioślarzowi. W końcu dla samego towarzystwa, trudno jest równorzędnie racjonalnie kierować obu rodzajami wioślarstwa, zwłaszcza, że często uważa — słusznie zresztą — wiosłowanie sportowe, (zawierające trening i regaty) za ważniejsze, podczas gdy bardzo silny ruch wycieczkowy skłania go do ustawicznej pracy nad taborem wycieczkowym i regulowaniem ruchu, ze szkodą dla wiosłowania sportowego.

Postulaty dnia dzisiejszego, dotyczą głównie działalności czysto sportowej. Tylko przez branie udziału w regatach towarzystwo daje dowód istnienia, a przez zwycięstwa — dowód żywotności. Jeśli chcemy w sporcie wioślarskim postąpić naprzód, musimy ten postulat postawić jako pierwszy. Ponieważ jednak, niemożliwą jest rzeczą rezygnować z działalności turystycznej w wioślarstwie, należy ją albo oddać towarzystwom, w którym ten rodzaj dominuje, albo u siebie przeprowadzić najkategoryczniejszy rozdział, oddając sport, treningi i regaty ludziom wyłącznie fachowym, nie zaś tak zwanym „sternikom", którzy niejednokrotnie o treningu, stylu, formie i regatach, tak mało mają pojęcia, ile go mieć mogą o przyjemnej wycieczce. Wyraźne rozdzielenie działalności wioślarskiej, stworzenie kierunkowi sportowemu jak najlepszych warunków dla rozwoju przez oddanie mu najlepszego materjału w ludziach i taborze, zaopatrzenie trenerami itd. są to warunki nieodzowne dla wejścia na drogę, na której spotkać się możemy z Zachodem.

(W podobnem położeniu jak wioślarstwo, znajduje się i narciarstwo, rozwijające się w kierunku sportowym i turystycznym. Właściwe pogodzenie obu tych kierunków bardzo jest trudnem, a w myśl niektórych teorytyków, zgoła jest niemożliwem. Rezultaty sportowe, jakie narciarstwo zaczęło osiągać, zawdzięczamy głównie owemu rozgraniczeniu, ułatwionemu zresztą indywidualnemi skłonnościami poszczególnych jeźdźców. Nie mniej jednakże w ostatnich czasach daje się zauważyć pewne, nieznaczne zresztą, obniżenie poziomu działalności turystycznej.)

Nie mniej ważna przyczyna tkwi niestety w samej tradycji. Trudno jest jeszcze pożegnać się ze starym torem, po którym szła działalność nasza. Wszelkie „nowinki", chęci wprowadzenia nowego stylu, zarzucenia przestarzałego sportu wiosłowania, dążności dotyczące zdobycia najnowszych typów łodzi lub sprowadzenia trenerów, spotykają się niestety z poważnemi trudnościami. Dotychczasowym autorytetom nie jest widocznie miłem dowiedzieć się czegoś nowego, a zwłaszcza dowiedzieć się, że i oni uczyć się powinni. Prócz tego, organizacja naszych towarzystw mało jest sportową. Posiadamy hierarchiczne godności sterników, prawie nie istniejących za granicą, rozmaitych naczelników, komisarzy regatowych itd., a dla rozwoju i postępu samego

sportu, robi się nie wiele. Także i zastarzałe a dziwne pojęcia moralności sportowej tkwią po dziś dzień. Nie rzetelnie zapracowane zwycięstwo, nie dowód pracy i tężyzny, ale zdobycie owej „blachy“ — żetonu, osiąganego często drogą kazuistycznych protestów, sporów i orzeczeń, jest motorem pracy naszych wioślarzy. Dobrze pojęta praca sportowa winna przynieść przemianę najzupełniejszą i w sprawie pracy i w zapatrywaniach.

Najogólniej naszkicowane przyczyny, złożyły się na obraz nie najweselszy. A przecież istnieje bardzo duży szereg towarzystw wioślarskich, tem bardziej zadziwiający, że dla założenia i istnienia organizacji wioślarskiej, potrzeba ogromnych zasobów. Jest to oczywiście znakiem, że sport wioślarski zaszczepiony został na gruncie podatnym, że szanse rozwoju istnieją, że przy woli przemian i reform, dyktowanych zdrowemi pojęciami sportowemi, istniejące przyczyny zła mogą być usunięte i sport wiosłowy w Polsce może zostać pchnięty na tę drogę, na której oddawna powinien się znajdować. *S. F.*

Eugenjusz Baszkoff, A. Z. S.

O pływaniu sportowem.

Poniższy artykuł ma być pierwszą częścią cyklu, który w sposób zwięzły obejmie wskazówki do racjonalnie uprawianego sportu pływackiego. Uwzględnioną zostanie zarówno technika używanych w świecie sportowym stylów pływackich, jak i zasady i technika skoków i gry piłką wodną.

Wobec zupełnego braku w naszej literaturze sportowej nowocześnie pojętych podręczników pływackich (podręcznik ś. p. B. Wydlęka ma chyba znaczenie już historyczne), tablic, wykresów i t. p. a nawet ustnej tradycji w tym kierunku — artykuły te zastąpić będą musiały choć w części wskazane braki, a z drugiej strony być zachętą do racjonalnego uprawiania tego najpiękniejszego ze sportów olimpijskich.

Crawl (czytaj kraul)

Przez crawl (lub crawl - strock, crawling) rozumiemy styl pływacki naprzemian-ręczny a połączony z ruchami nóg dla tego sposobu pływania zupełnie charakterystycznemi t. j. nogi zwarte w kolanach uderzają naprzemian grzbietem stóp o powierzchnię wody.

Styl ten, używany oddawna w Australji przez ludność wyspiarską został w. r. 1895 za pośrednictwem sportowców australskich przyjętym i wypracowanym, szczeg. dzięki zasłudze Wickhama. Anglję zapoznał z tym oryginalnym stylem 18-letni R. Cavill, który w r. 1902 przepłynął dystans 100-yardowy w $58^2/_5$ sek. Do Europy przyniósł tę nowość Australczyk Cecil Healy ze Sydneyu, który w r. 1906 na zawodach pływackich w Hamburgu pobił niemieckich pływaków stawiając rekord 100 m w 1 min. $7^2/_5$ sek. W tymże stylu stworzył książę Duke Kahanamoku z Havay na igrzyskach olimpijskich w Stockholmie rekord światowy — 100 m w 1 min. $^{13}/_5$ sekund.

Crawl jest stylem par excellence wyścigowym, ze wszystkich sposobów pływania najszybszym, używanym przeważnie na odległości krótkie lub średnie, jakkolwiek w Ameryce wszystkie mistrzostwa nawet ponad 16 km zdobyte zostały crawlem.

W Polsce styl ten przed wojną nieznany, rozpowszechnił się cokolwiek obecnie dzięki pracy instruktorów amerykańskich (Y. M. C. A.), a więc w ostatnim roku. Mimoto sposób ten opanowany został do dziś dnia przez nieliczne tylko jednostki; dość powiedzieć, że crawlistów w mieście naszem zliczyć można na palcach jednej ręki — a jednak bez znajomości jego rozegranie zawodów choćby na miarę średnioeuropejską jest nonsensem.

— Technika crawla — Postawa zasadnicza: ciało wyprężone, spoczywa płasko z twarzą zanurzoną tuż na powierzchni wody a rękoma wyciągniętymi przed głowę, dłonie w jednej płaszczyźnie. Ręce pracują naprzemian w ten sposób, że szybkim łukowatym ruchem przenosi się daną rękę zgiętą w stawie łokciowym ponad wodą tuż przed szczyt głowy i dłonią lekko wysklepioną, zwróconą powierzchnią chwytną na zewnątrz przeciąga się energicznym ruchem na wysokość barku. W czasie, gdy ręka „ciągnąca“ przesuwa się przez wodę — ręka druga wykonuje przerzut ponad wodą i w chwili wynurzenia się ręki ciągnącej obejmuje jej rolę. Kończyny dolne wyprostowane, spojone ze sobą w kolanach pracują naprzemian tylko podudziami. Nogę pracującą wynurza się z wody niezbyt wysoko, tak jednak, by wodę prawie po kolano opuściła i grzbietem stopy silnie uderza się o powierzchnię wody, starając się równocześnie niezbyt głęboko ją zanurzyć. Palce nóg muszą być w czasie ruchów uderzających wyciągnięte ku tyłowi, by przez to zwiększyć powierzchnię uderzającą. W czasie opuszczania jednej stopy, druga wychyla się równocześnie ku górze, by po chwili znowu uderzyć o wodę. Rozstawienie podudzi t. j. odległość pomiędzy piętą jednego a końcami palców drugiego nie może przenosić 20 — 40 cm.

Współpraca rąk i nóg jest ścisłą, rytmiczną lub też nogi pracują niezależnie od rąk. W crawlu australskim ręce i nogi pracują naprzemian w określonym porządku t. j. na 4 tempa: na raz! przeciągnięcie wodą lewej ręki, na dwa! uderzenie lewą nogą o wodę i wyciągnięcie przed siebie prawej ręki, na trzy! przeciągnięcie prawej ręki, na cztery! uderzenie prawą nogą i wyrzucenie lewej ręki; znaczy to więc, że uderzenie nogami, wykonuje się w tempie II i IV a przeciągnięcie rąk na I i III. W crawlu amerykańskim nogi pracują nieco szybciej od rąk i to w tempie od tempa rąk czasowo niezależnem.

Oddechanie: wykonuje się po 3-4 pociągnięciach rąk, na krótkich odległościach jeszcze rzadziej, przez szybkie wynurzenie głowy (raczej twarzy), zaczerpnięcie powietrza przez otwarte usta zwykle w czasie przeciągania prawej ręki — wydech w czasie dowolnym.

— Nauka crawla — Nauka crawla jak wogóle każdego sposobu pływania odbywać się może samodzielnie lub z pomocą nauczyciela. Nauka samodzielna: Naukę rozpoczyna się na lądzie od wyćwiczenia potrzebnych ruchów pływackich. Uczeń kładzie się na 2 ustawione obok siebie krrzesła lub na ławkę. Ciało ma być wyprostowane (jednak bez przesady), kręgosłup lędźwiowy zatem lekko ku przodowi wygięty. Ręce i nogi pracują w sposób powyżej opisany. Dla wyrobienia sobie spokojnego ułożenia ud — dobrze jest spoić je ponad kolanami przy pomocy paska rzemiennego lub gurcianego. Po wyćwiczeniu dokładnem ruchów, tak, że uczący wykonuje je zupełnie automatycznie, staje na brzegu pływalni, wykonuje kilka głębszych oddechów, robi skok startowy, starając się jaknajdalej i jaknajbardziej płasko skoczyć. Pierwszych kilka lekcyj poświęca tylko wyćwiczeniu rąk, uważając, by przy pomocy ich pracować jak najekonomiczniej. Uczący musi czuć to, że ruchy rąk ciągną ciało naprzód — to jest miernikiem opanowania techniki ruchów rąk. Reszta ciała ma zachowywać zupełny spokój, nogi aż po palce spojone, palce wyciągnięte ku tyłowi. Po odpowiedniem wyćwiczeniu rąk (około 10 lekcyj) przystępuje uczący do ćwiczenia nóg. Zaczyna znowu od skoku startowego. Ręce wyciągnięte przed głowę, dłonie w jednej płaszczyźnie stykają się kciukami, palce zwarte. Pracują tylko nogi; uczący się zwrócić musi uwagę na silne, wydatne uderzenie grzbietu stóp o wodę, przyczem nie powinny się one zbyt głęboko zanurzyć, wreszcie zupełne unieruchomienie ud. Gdy wprawa pójdzie tak daleko, że uczący się ma sam sposobność stwierdzić popędowe działanie pracy nóg (ruchy samych nóg winny posuwać ciało z szybkością 1 m na sekundę) — przystępuje do ćwiczenia skojarzonej pracy rąk i nóg oraz stara się unormować odpowiednio oddechanie i wygładzić istniejące jeszcze nierówności stylu. Dla ułatwienia sobie nauki uczący może posługiwać się pasem kor-

kowym lub bańkami blaszanemi, co korzystnie wpłynie na wyrobienie spokojnej i poprawnej pozycji ciała.

Nauka przy pomocy nauczyciela różni się tylko tem od powyżej scharakteryzowanej, że nauczyciel trzyma ucznia na wędce (żerdź z umocowanym na niej linką pasem) i kontroluje jego ruchy.

Wyuczenie się crawla nie należy bynajmniej do rzeczy łatwych. Chodzi właśnie o to, by przyswoić sobie poprawne, płaskie, i wysokie ułożenie ciała na wodzie, właściwe rozłożenie pracy rąk i nóg, uregulować oddechanie i wyrobić sobie tyle siły — by przetrzymać bądź co bądź wyczerpującą pracę nóg. W razie przeciwnym pływający będzie tylko z wielkim rozmachem chlapał wodę na jednym miejscu. Crawl jest stylem wybitnie indywidualnym t. zn., że technika jego łatwo daje się przystosować do właściwości budowy i fizycznej sprawności osobnika. Pływak z silnymi nogami przerzuci główny ciężar pracy na nogi a pływak z silnymi barkami odwrotnie. Również można technikę crawla zmodyfikować przez włączenie nożycowatych uderzeń nóg, pomiędzy 2 uderzenia crawlowe (sposób bardzo rozpowszechniony w Stanach Zjednoczonych) lub kombinować w inny sposób ale wszystkie te sposoby nie mogą konkurować ze swoim pierwowzorem, urosłym, na słonecznym, falą morską spienionym brzegu Oceanu Wielkiego.

Rzut oka na działalność A. Z. S. w Krakowie na polu pływania.

Trzeba być zdeklarowanym pesymistą, ażeby twierdzić, że Kraków nie miał dotąd warunków do rozwoju sportu pływackiego. Miasto, położone nad dużą rzeką, posiadające ponadto wcale jak na nasze stosunki dobrą pływalnię letnią w Parku Krakowskim — było raczej predyspowane do tego, by stać się tym ogniskiem rozwojowem dla pływactwa, którem stał się z czasem, choć w części tylko — Lwów. A jednak retrospektywny rzut oka wskazuje na to, że wspomniana linja ewolucyjna nie miała w sobie ani zdecydowanego kierunku, ani potrzebnego rozmachu. Dość na tem, że ta gałąź ćwiczeń fizycznych, która hasła równomiernego wykształcenia ducha i ciała, hartowania siły moralnej przez zbliżenie się do przyrody, jako źródła wszelkiej energji i piękna — te wielkie hasła nowoczesnego hellenizmu — najdobitniej podkreślała i w życie wcielała — znajdowała się do niedawna na poziomie prymitywów, nieledwo że w najwcześniejszych związkach.

W Akademickim Związku Sportowym, jego sekcji wioślarskiej, formowała się zwolna od samego początku istnienia jej tradycja pływacka. Wioślarstwo i pływactwo w istocie rzeczy tworzą ze sobą organiczną całość. Tem łączącem spoidłem jest woda i otaczająca przyroda, które sprawiły to, że równolegle z wiosłowaniem kultywować musiano i pływanie. Wioślarze na wycieczkach swoich wykorzystywali każdą sposobność, by pływania się nauczyć i do możliwej na ówczesne warunki formy doprowadzić. Wycieczki pływackie i pływanie dystansowe — były w AZS. na porządku dziennym. Trzeba było jednak te odruchowe niejako próby — ująć w karby sportowej dyscypliny, wygładzić, ujednostajnić i zgłębić to, co było tylko wyrazem przypadkowego zbiegu okoliczności, a nie czynnikiem organicznej, przemyślanej pracy. To dopiero — rzecz najdziwniejsza — uczyniła wojna...

W roku 1915 grono uczniów III-go gimnazjum w Krakowie, zachęcone przez p. Rudego, dzierżawcę pływalni Parku Krakowskiego, rozpoczęło systematyczne ćwiczenia w pływalni pod kierownictwem Dra Mehla, profesora gimnazjum w Klosterneuburgu pod Wiedniem, a pełniącego wówczas służbę wojskową w grodzie naszym. Ten człowiek nad wyraz prawy, pełen dobrych chęci, zapału i znawstwa potrafił w krótkim czasie zebrać i wyćwiczyć tylu ludzi, że



Zawody pływackie 1921 r.: Grupa zwycięskich pań.
Od lewej: Meyerówma, Lubańska, Dawidowska (wszystkie z A. Z. S.).

można było w porozumieniu z prof. Drem Skiminą i dyrekcją III-go gimnazjum w Krakowie, pokusić się o urządzenie w sierpniu tegoż roku pierwszych w Krakowie zawodów pływackich. I choć zawody miały pecha, bo barjera się zawaliła i szereg „poważnych" obywateli miasta naszego miał po raz pierwszy w życiu sposobność poznania się z orzeźwiającym działaniem zimnej kąpieli i przeszedł poglądową lekcję pływania — to jednak zawody naogół się udały. Początek został zrobiony... Z tego grona uczniów wyszli z czasem ludzie, którzy pracę ongiś rozpoczętą kontynuują pod barwami AZS-u.

Rok 1916 oznacza już postęp. W lipcu tegoż roku Sekcja Wioślarska A. Z. S. urządziła pierwsze w mieście naszem na większą skalę pomyślane zawody pływackie. Wynik sportowy ich przeszedł wszelkie oczekiwania. Pełniący w Krakowie służbę wojskową pływacy z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Poli, Lwowa itp. stanęli do walki, wskutek czego zawody przybrały nieoczekiwanie charakter międzynarodowy. Publiczność — dopisała. Jeszcze większą niespodziankę zgotował szereg zwycięstw, odniesionych przez członków AZS.: Eug. Baszkoffa w wyścigu na 100 mtr. stylem dowolnym i wyścigu rozstawnym 3x33$^1/_2$ mtr., II-ga nagroda, ś. p. St. Łosia w skokach juniorów, St. Rudego w skokach popisowych oraz p. Ir. Popielównej w wyścigu pań.

Ale wyniki uzyskane na zawodach nie są i nie mogą być wykładnikiem pracy w obrębie towarzystwa sportowego. Tym miernikiem jest praca u podstaw, szkolenie mas w pływaniu i wciąganie do pracy jak największej liczby uczestników. Z tego założenia wychodząc, zorganizowała Sekcja Wiośl. AZS. dwa kursy elementarne pływania dla uczniów szkół średnich i członków AZS., które cieszyły się liczną frekwencją i dały w rezultacie dobre wyniki.

W tymże roku wysyła AZS. do Wiednia delegację, złożoną z p. St. Rudego, W. Cepurskiego i E. Baszkoffa na zawody pływackie o mistrzostwa wojenne na rok 1916. Delegacja AZS. była obecną na zawodach kwalifikacyjnych i głównych, zwiedziła urządzenie pływalni zimowej „Diana" w Wiedniu i porozumiała się z p. Schuhem, członkiem austrjackiego związku pływackiego, na jakich warunkach mógłby AZS. do wspomnianego zrzeszenia przystąpić. Wysłanie delegacji miało jednak głównie na celu zapoznanie



Zwycięscy wyścigu dystansowego „Wpław przez Kraków" r. 1918.
Od lewej: S. Ferens (AZS.), J. Lubańska (AZS.), E. Baszkoff (AZS.).

się pływaków naszych ze stanem i rozwojem tej dziedziny ćwiczeń fizycznych za granicą i spożytkowanie wyniesiony h stąd doświadczeń na naszym terenie. Przystąpienie AZS. do austr. Związku Pływ. nie doszło jednak do skutku.

Rok 1917 był okresem, w którym rezerwoar ludzki Austrji zaczął się już wyczerpywać. Znaczyło to dla AZS. to — że kto miał jeszcze ręce i nogi znalazł się w wojsku i że praca zaczęła pod obuchem przeciągającej się wojny — słabnąć. Mimo to — w jesieni tegoż roku AZS, urządza pierwsze w Krakowie zawody w pływaniu dystansowem. „Wpław przez Kraków" tak brzmiała nazwa oficjalna tej imprezy — zrobił swoje. Na brzegach Wisły i mostach — tłumy ludzi. Wszystko z zaciekawieniem śledziło wyciągniętych w linję białych ciał — pływaków. Walka na przestrzeni $3^1/_2$ klm. była cały czas bardzo zaciętą. Zwycięską ręką wyszli z niej członkowie AZS. Stan. Ferens (I), Eug. Baszkoff (II), Janina Lubańska (I. w klasie pań). Zawody te podobnie jak za granicą, dowiodły, że przyczynić się one mogą w wysokim stopniu do propagandy i spopularyzowania sportu pływackiego.

Następne ciężkie lata — nie były pomyślne dla kontynuowania zapoczętej już raz pracy. Kto żyw — szedł bronić rubieży Ojczyzny. W takim momencie nie było komu myśleć o jakiejkolwiek owocnej działalności. Dopiero w Wolnej, Zabezpieczonej Ojczyźnie — czas jest imać się dzieła. Zarząd pływalni Parku Krakowskiego objął znany sportsmen krakowski p. Wejss i doprowadził ją do porządku. Jego życzliwość z jaką się odnosi do wszelkich poczynań sportowych — sprzyja rozwojowi pływactwa w mieście naszem. W pływalni głośno i rojno — ludzie ćwiczą, uczą się — słowem ruch na dobre.

W tych warunkaah praca świeżo wyłonionej Sekcji Pływackiej Akad. Związku Sport. w Krakowie ma widoki powodzenia. Sekcja zorganizowała dotąd stałe ćwiczenia (treningi) pływackie, naukę pływania dla początkujących, treningi piłką wodną (water-polo). Członkowie Sekcji wystąpili już jako tacy na zawodach pływackich urządzonych przez K. S. Jutrzenkę i wywalczyli dla Sekcji szereg zwycięstw. W najbliższym czasie organizuje Sekcja zawody pływackie o mistrzostwo Krakowa, wyścig dystansowy „wpław przez Kraków" oraz match piłką wodną pomiędzy reprezentacją Krakowa a jedną z drużyn węgierskich.

Na zakończenie nie można pominąć milczeniem dwóch spraw. Jedna — to niezaprzeczalne zasługi b. kierownika sportowego Sekcji Wioślarskiej AZS. p. St. Rudego około rozwoju sportu pływackiego w Krakowie. Druga sprawa — to podkreślenie faktu, że Kraków, miasto 200 tysięczne nie posiada pływalni zimowej, bez której o racjonalnym rozwoju sportu pływackiego mowy być nie może. Wezwaniem więc do zajęcia się tą sprawą kończy się ten krótki rys dziejów pływania w Krakowie. Kto dalekim jest od zdawkowego krytykowania i umie w sposób ściśle objektywny ocenić pracę drugiego — to dostrzeże i w tym, bądź co bądź nikłym dorobku, ten ogrom pracy i dobrej woli, które w naszych stosunkach zapoczątkowanie jakiegokolwiek kierunku sportowego wymagał i zawsze wymagać będzie.

E. B.

Regaty Związkowe w Bydgoszczy.

Leży przed nami program regat o mistrzostwo Polski, rozpisany przez Związek Wioślarski, zapraszający poszczególne Towarzystwa do Bydgoszczy na dni 13, 14 i 15-ego sierpnia br.

Po raz trzeci już od początku istnienia rozpisuje Związek te regaty, zawierające między innymi bieg o mistrzostwo Polski, rozgrywany na czwórkach wyścigowych. Zasadniczo, bieg ten jest osią całych regat, gdyż budzi on zawsze najsilniejsze zainteresowanie, powodowane, łatwo zrozumiałą ambicją poszczególnych towarzystw, dążących do uzyskania zaszczytnego tytułu mistrzostwa. Prócz biegu o mistrzostwo rozegrany będzie jeszcze szereg innych biegów, o mniejszem znaczeniu sportowem.

Przed dwoma laty, odbyły się regaty związkowe po raz pierwszy — zeszłego roku po raz drugi, a program trzecich nie przyniósł żadnych koniecznych zmian, żadnego rozszerzenia dążności sportowych, żadnych dowodów organizacyjnej pracy, skierowanej ku ułatwieniu wszystkim towarzystwom, udziału w regatach. Od początku, najbardziej ważną sprawą tych regat, był tabor. Zwłaszcza w biegach czwórek wyścigowych, trudności skompletowania odpowiedniego taboru były bardzo duże, nie mniej jednakże Związek starał się jako tako ułatwić transport łodzi i ostatecznie bieg ten odbywał się nawet bez przedbiegów. Dziś jednak po trzech latach, program regat zawiera zastrzeżenie, że do pewnej, znacznej zresztą liczby biegów, należy mieć łodzie własne. (Bieg o mistrzostwo między innymi).

Rzecz jasna, że każde tow. życzyłoby sobie jak najusilniej odbyć bieg w Bydgoszczy na własnych łodziach, ale nie każde przecież ma tak dogodną sytuację jak Bydgoskie Tow., które jest na miejscu, lub od biedy towarzystwa warszawskie. które mogą potrzebny tabor wspólnemi siłami spławić berlinką do Bydgoszczy. Poza niemi cały szereg pomorskich, poznańskich, małopolskich towarzystw, nie zawsze znajduje się w możności dostarczenia swych łodzi do Bydgoszczy. Transport łodzi koleją, pomijając już niebezpieczeństwo, na jakie narażone są delikatne łodzie, pochłonie dziś znacznie fundusze. niejednokrotnie przechodzące możność towarzystw. A związek równocześnie nie daje do poznania, by wszczął jakąkolwiek akcję, mającą na celu ułatwienia i ulgi.

W zaproszeniu swem Związek, dziwną jakąś drogą, kwalifikuje cały szereg towarzystw, jako prowincjonalne i chcąc osłodzić im gorzką pigułkę, zawartą w swem orzeczeniu, zawiadamia, że dla ich dobra, urządza w Bydgoszczy bieg na czwórkach półosadnich dębowych(!). Jakto więc? Czy poza towarzystwami stołecznemi, nie masz w Polsce towarzystw uprawiających wiosłowanie sportowe, odpowiednio przygotowanych do wyścigu na raceboatach? Owszem są,

i to nadspodziewanie liczne, są nawet takie, którym trudno jest uwierzyć, by na regatach puszczano biegi na półodsadnich łodziach, by wiosłowano na „dębinie“. Związek jednakże łatwo wychodzi z trudności, mówiąc: „chcecie to dobrze, przytransportujcie sobie łodzie, a nie, to możecie jechać na czwórkach dębowych w innym biegu“.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby regaty urządzał jakiś międzyklubowy komitet, nie zaś Związek, który wśród celów swych ma wytyczone popieranie sportu wioślarskiego. Urządzając raz do roku regaty, Związek zapewne mógłby uzyskać (raz do roku) czy to ulgi kolejowe, czy inne ułatwienia. Już te towarzystwa, które jadą na własnej łodzi, na wodzie, którą znają, na której trenowały, są uprzywilejowane, takie towarzystwa jadące na własnych łodziach, do których są przyzwyczajone (co znaczy czasem cały bieg), są w dobrem położeniu; cóż jednak mówić o takich, które chcą jechać na obcej łodzi, a do tego niewiadomo, czy ją dostaną. Na ten stan rzeczy, powinien Związek znaleźć jakieś lekarstwo. Albo stosownie umożliwić wszystkim zgłaszającym się dostarczenie łodzi ich własnych, albo utrzymywać tabor związkowy, poza regatami nikomu niedostępny. Ta druga ewentualność nastrącza niezwykłe trudnosci przedewszystkiem finansowe, pierwsza jednak leży w granicach możności Związku.

Przeglądając program regat, nie można oprzeć się pierwszemu zdziwieniu, powodowanem niewielkim zakresem sportowym przy równoczesnej obfitości biegów o nieznacznej wartości sportowej. Tylko bieg na czwórkach wyścigowych, jest biegiem o mistrzostwo. A przecież prócz czwórek mistrzostwo powinno być rozegrane i na innych typach łodzi. Dlaczegóż nie ma wziąć mistrzostwa na dany rok skullista? Dlaczegóż nie urządza się mistrzostwa ośmiowiosłówek, rozgrywanego w całym świeie? Biegi te idą u nas jako zwykłe. Sam jednak tytuł mistrzostwa dodany do biegu, wystarcza, by spowodował usilną pracę i trening, podniecił ambicję i wzmógł zainteresowanie. Juniorzy powinni także mieć biegi na łodziach wyścigowych. Ilość biegów na łodziach półodsadnich, winna być ograniczoną o ile możności. Tylko przez narzucenie wyższych dążności sportowych może Związek skłonić towarzystwa do działalności masowej, tak mu potrzebnej dla wyboru przyszłych osad olimpijskich. Może już nie trzeba ciągle powtarzać, że nie dorośliśmy do wzorów zagranicznych, może wreszcie spróbujemy iść szybszym krokiem naprzód.

Przygotowania do regat wśród poszczególnych towarzystw idą w szybkiem tempie. Wszędzie odbywają się treningi i większość oczywiście przygotowuje się do biegu o mistrzostwo. Jakie są jego widoki trudno przewidzieć. Z biegów odbytych przed kilku tygodniami w Warszawie, nie można nic pewnego wyrokować z powodu ogromnej nierówności wody i łodzi. Tak np. zeszłoczny mistrz, Bydgoskie Towarzystwo, ostatnio w Warszawie na złej łodzi nie osiągnęło żadnego rezultatu, nie mniej jednakże w Bydgoszczy na swej łodzi i wodzie, tytułu tego nie odda zbyt łatwo.

Niedługa przyszłość okaże, czy od zeszłego roku postąpiliśmy naprzód, czy też stoimy jeszcze w miejscu. *S. F.*

List z Poznania.

„Sport Polski“, który w niemałej mierze przyczyniał się do uzdrowienia stosunków sportowych w Poznańskiem i był zachętą dla niejednego z towarzystw, słowem: czynnikiem w sporcie Wielkopolskim bardzo dodatnim — przestał istnieć. Nie trzeba tłomaczyć, że połączone to jest z wielką szkodą dla tutejszego sportu. Co było powodem upadku tego pisma? — Otóż w pierwszym rzędzie trudności finansowe, a potem i brak chętnych do współpracy. Wspomnieć wystarczy, że cała „honorowa“ redakcja spoczywała na barkach jednej osoby, zajętej ponadto zawodowo. Skoordynowany wysiłek tutejszych leaderów sportu winien



Zawody pływackie z r. 1916.
Skok śp. St. Łosia, zwycięzcy w skokach juniorów.

zjednoczyć ich w kierunku wskrzeszenia tego Wielkopolsce tak potrzebnego organu.

Dużo czyta się o naprężonych stosunkach w PZPN, KZOPN, Lw. ZOPN. Lub. ZOPN i OZLA ale i w naszym

Pozn. ZOPN

jest dużo, bardzo dużo do wytknięcia. Na łamach Przegl. Sport. już wspominano o tem. Dość przypomnieć, że Wydział gier i dyscypliny w obecnym roku już trzykrotnie zmienił przewodniczącego wzgl. w całości ustąpił. Winę ponosi tu wyłącznie prezes naszego okręgu, który nieumiejętnością prowadzenia obrad powoduje ciągłe wchodzenie zarządu w kompetencje wydz. g. i d., co powoduje tarcie, blamaż i t. d. Ale i u nas hołduje się zasadzie, że „jakoś to będzie“ i nikt nie kwapi się do naprawy stosunków.

Życie sportowe u nas rozwija się żywiołowo.

Wioślarka

notuje powstanie nowego klubu „Polonia“, wyłonionego z „Trytona“ po ciężkiej wewnętrznej walce. „Polonia“ ma plany wielkie, bo pobudować zamierza się za c-a 35 miljonów mkp. Oby tylko te piękne plany nie pozostały na papierze. „Klub Wioślarski“ rozszerzył znacznie halę i powiększył swój tabor. W ślad za nim poszedł „Tryton“, stawia efektowną fasadę i stara się o wewnętrzne urządzenie takie, któreby życie towarzyskie spajało i ożywiało. Należy też podkreślić, że długoletnie zatargi między „Klubem Wioślarskim“ a „Trytonem“ zostały nareszcie zlikwidowane i dwa bratnie te kluby podały sobie dłoń sąsiedzką.

W ciężkiej atletyce notujemy powstanie klubu

Zbyszko

bardzo ruchliwego. Częste jego imprezy w zapasach, boksie, podnoszeniu ciężarów cieszą się coraz wieksza popularnością.

Ale i

kolarstwo

budzi się do życia. Bardzo ruchliwe jest Towarzystwo Cyklistów i Motorzystów a za nim poszedł Oddział Kolarzy „Sokoła“, który urządził ostatnio licznie obesłany wyścig szosowy, w którym zwyciężyli sami zawodnicy z po za byłego kordonu.

Sokół

stara organizacja sportowa, dał się prawie w każdej dziedzinie wyprzedzić młodym zrzeszeniom sportowym, mimo, że posiada niewątpliwie największą ilość zwolenników wśród władz i społeczeństwa. Wreszcie teraz, gdy się już wszystkie poważniejsze kluby sportowe osiedliły, pomyślał Sokół o „kawałku ziemi, gdzieby spokojnie mógł złożyć spracowaną głowę“, Trzeba jednak przyznać, że posiadane stosunki przyszły mu bardzo w pomoc. Buduje się bowiem Sokół na „Błoniach Wildeckich“, położonych prawie że w śródmieściu. Niechby Sokół wykorzystał tę wielką dogodność i stworzył od razu coś w rodzaju stadjonu, tak jak to na zachodzie posiada prawie każde większe miasto.

Lekka atletyka

rusza się też nareszcie, co jest zasługą Głównej Wojskowej Szkoły gimnastyki i sportów. Dzięki niej zjeżdża do Poznania przedniejszy materjał na atletów i wychowankowie ci, oddając się — nie jak dotąd jednemu czy dwom towarzystwom — ale wszystkim klubom, mogliby lekką atletykę poważnie posunąć naprzód.

Omówiwszy tak w krótkim zarysie całokształt sportu w Poznaniu, należy jeszcze nadmienić, że w Toruniu po rozłamie w K. S. Czarni, powstało trzecie z rzędu stowarzyszenie sportowe „Torunia“, do którego przystąpiło równocześnie kilku czynnych członków Sokoła. Klasy tej drużyny nie mogę jeszcze ocenić nie znając wyników.

Tournée Warty omawiano w Poznaniu szeroko. Wyniki osiągnięte przez nią w Bielsku napawały Poznań nadzieją, że sport nasz zaczyna dorównywać poziomowi polskiemu, aż porażka w Krakowie wywołała przerażenie. Wynik cyfrowy — jak dowiedzieliśmy się z prasy — nie odpowiada przebiegowi gry, jednak — istnieje. Przyznać trzeba, że porażka w Łodzi nie wywołała takiej depresji, jak wysoka przegrana w Krakowie. *E. Sz.*

Pływanie.

Zawody pływackie Jutrzenki.

Ż. T. S. Jutrzenka urządziła we wtorek dnia 11 lipca, otwarcie sezonu swej sekcji pływackiej, połączone z zawodami wodnemi. Zawody zgromadziły dość pokaźną ilość zawodników z sekcyj pływackich: AZS-u, Jutrzenki, Makkabi, YMCA., widzieliśmy nawet na trampolinie szampiona dziecięcego wzrostu, ogłaszającego swą przynależność do Cracovii. Zawody te oczywiście oficjalności mieć nie mogły, ponieważ dopuszczeni zostali niektórzy zawodnicy, niezrzeszeni w P. Z. P.

Zawody dość szumnie reklamowane, zawierające nawet zapewnienie, że piłka wodna zostanie rozegrana po raz pierwszy w Krakowie (gra się ją od lat sześciu) zorganizowane były słabo, a niejednokrotnie raziły zamieszaniem. Zwłaszcza konkurs w skokach wraz z całym aparatem sędziowskim, przedstawiał widok zgoła groteskowy.

W każdym razie zauważyliśmy dużo dobrych chęci i ambicyj sportowych których trudno nie podnieść. Biegi pływackie i skoki, postawiły na pierwsze miejsca pływaków AZS-u z wyjątkiem biegu na 100 mtr. który zdobył p. Kovacs (Jutrzenka — nie krakowianin). Dzięki niemu też tylko, zdołała Jutrzenka wygrać match piłki wodnej z drużyną AZS-u w stosunku 3 : 0. P. Kovacs jest znanym austrjackim graczem w piłkę wodną i wśród obu drużyn dotychczas nie wiele wyćwiczonych, przedstawił osobną klasę.

W ważniejszych biegach pierwszymi i drugimi byli:

1) Na piersiach 72. I. S. Ferens, II. A. Swiszczowski (obaj AZS.).

2) Na plecach 72. I. A. Swiszczowski, II. E. Baszkopf (obaj AZS.).

3) Bieg 100 mtr. I. Kovacs (Jutrzenka), II. Daszyński (AZS.).

Skoki. I. Świszczowski (AZS.). Poza Świszczowskim, który skakał w pewnym stylu i formie, wszyscy inni zawodnicy w najmniejszym stopniu nie usprawiedliwiali dopuszczenia ich do konkursu.

W matchu piłki wodnej Jutrzenka przeciw AZS. zwycięża pierwsza trzema goalami strzelonemi pewnie przez Kovacsa. Poza nim nie rozporządza Jutrzenka nadzwyczajnym materjałem. Z mało zgranej drużyny AZS. wybijał się prawdziwym talentem S. Ferens. *S. F.*

Nowe rekordy światowe utworzył J. Weissmüller, osiągając na 100 mtr. czas 58·6 sek., a na 220 yard. w wolnym stylu 2 min. 18·4 sek. (o 5·8 sek. lepszy od starego rekordu).

Arne Borg, szwedzki mistrz w pływaniu pobił światowy rekord na 500 mtr. w wolnym stylu czasem 6 min. 05·7 sek.

Kolarstwo.

Wyścigi kołowe w Łodzi.

Na torze w Helenowie odbyły się w niedzielę wyścigi urządzone staraniem warszawskiego towarzystwa cyklistów.

Rezultat wyścigów był następujący:

Wyścig otwarcia 1600 mtr. 1) Kwieciński, 2) Turowski, 3) Jabrzemski.

Wyścig gościnny 1600 mtr. 1) Reszel, 2) Kukieła, 3) Piskorski.

Wyścig Warszawy 1800 mtr. 1) Iko, 2) Janociński, 3) Turowski.

Wyścig Łodzi 1800 mtr. 1) Kiermen, 2) Blau, 3) Gabrych.

Wyścig motocyklistów 6000 mtr. 1) Jabrzemski, 2) Michalak.

Wyścig parami 10.000 mtr. 1) Iko i Stankiewicz, 2) Turowski i Kwieciński, 3) Kiermen i Miller P.

Wyścig dystansowy 10.000 mtr. (za motorami) 1) Gędziorowski, 2) Jabrzemski.

Clou wyścigów stanowił wyścig o mistrzostwo Rzeczypospolitej Polskiej, corocznie urządzany przez Polski Związek Towarzystw Kolarskich na przestrzeni 1000 mtr. z 4 przedbiegami i 4 pół finałami.

W półfinale 1. I-szy przybył Miller O., w półfinale 2. Łazarski, w półfinale 3. Szymczyk, w półfinale 4. Miller O.

Mistrzostwo Rzeczypospolitej Polski zdobył Franciszek Szymczyk, przebywszy 1000 mtr. w jedną minutę 53⁴/₅ sekund. Drugi przybył Miller O., trzeci Łazarski.

Na odbytym w sali Helenowa bankiecie, prezes towarzystwa warszawskich cyklistów w Łodzi p. Cichocki w dłuższem przemówieniu wskazywał na podwójne święto jakiem jest rozegranie mistrzostwa Rzeczypospolitej oraz przyłączenie Górnego Śląska do macierzy. Kolejno przemawiali kap. Wojtkiewicz, przedstawiciel Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich, p. Przybyszewski i inni. W końcu rozdzielono nagrody zdobyte na wyścigach 25 ub. m. (*Bip.*)

Lekka atletyka.

Zawody lekkoatletyczne we Lwowie urządzone ku uczczeniu 15-lecia L. K. S. Pogoń wykazały, że ten przepiękny sport prawie zupełnie podupadł w Polsce. Osiągnięte wyniki, z małymi wyjątkami — są bardzo słabe,

15-go w sobotę odbył się:

I. Bieg 100 mtr. 1) Sośnicki (Polonia) 11·4 sek., 2) Habich (Polonia) 1½ mtr., 3) Weiss (AZS.) 2 mtr. z tyłu.

II. Skok w wyż z rozbiegu: 1) Grüner (AZS.) 1·76 mtr., 1) Kuchar W. (Pogoń) 1·76 mtr., 3) Baran J. (Pogoń) 1·50 mtr. Mimo, że wynik jest lepszy od rekordu polskiego, nie można go uznać za nowy rekord, gdyż wysokość skoku nie została po skoku — mierzoną.

III. Bieg 400 mtr. 1) Swiętochowski (Polonia) 54·2 sek. 2) Rothert (Polonia) ½ mtr., 3) Habich 1½ mtr. z tyłu.

IV. Rzut oszczepem: W ślicznym stylu poprawił Szydłowski (Pogoń) rekord polski osiągnąwszy w rzucie 52·76 mtr., 2) Grüner 43·90, 3) Piątkowski (AZS.) 34·60 m.

V. Bieg 1000 mtr. 1) Kuchar W. 2 min. 46·8 sek., 2) Dręgiewicz (Pogoń), 3) Rubinowski (Pogoń).

VI. Rzut kulą: 1) Baran J. 11 mtr. 39·5 cm., 2) Cybulski (Pogoń) 11 mtr. 23·5 cm., 3) Białkowski (Pogoń) 10 mtr. 48 cm.

VII. Bieg z wyrównaniem 1500 mtr. 1) Halicki (Pogoń) wyrównanie 75 mtr. w czasie 4·26 sek., 2) Jucewicz (AZS.) wyrównanie 18 mtr., 3) Baran (Pogon).

Emchowicz, który przybył trzeci, został zdyskwalifikowany.

Niedziela 16 lipca.

I. Bieg 200 mtr. 1) Rothert 24·5 sek., 2) Weiss, 3) Rej. (AZS.).

II. Skok w dal z rozbiegu: 1) Sośnicki 6 mtr. 31½ cm., 2) Kuchar W. 6 mtr. 25 cm., 3) Swiętochowski 5 mtr. 73 cm.

III. Bieg pań 60 mtr. 1) Zośka 8·9 sek. rekord polski, 2) Irka 2 mtr., 3) Bronia 3 mtr. z tyłu.

IV. Rzut dyskiem: 1) Szydłowski 37 mtr. 16 cm. 2) Cybulski 35 mtr. 1 cm., 3) Piątkowski 34 mtr. 75 cm.

V. Bieg 3000 mtr. 1) Ziffer (Korona) 10 min. 7·4 sek., 2) Baran (Pogoń) 10 min. 9 sek., 3) Curletto (Cracovia) 10 min. 14 sek.

VI. Skok w dal pań: 1) Bronia 4 mtr. 05 cm. (rekord polski), 2) Irka 3 mtr. 93 cm., 3) Zośka 3 mtr. 76 cm.

VII. Bieg rozstawny 100—200—400—800=1500 mtr. 1) Polonia (Sośnicki, Rothert, Habich, Swiętochowski) 3 min. 48·6 sek. 2) Pogoń 3 min. 49·2 sek. *Zastępca.*

P. Z. L. A. ma otrzymać od Ministerstwa Zdrowia Publicznego zapomogę w wysokości półtora miljona marek. Suma ta przeznaczona zostanie na zaangażowanie trenera lekko-atletycznego, prawdopodobnie w Szwecji, dokąd w tych dniach wyjedzie jeden ze sportowców warszawskich, znający tamtejsze stosunki. Drugiego trenera dzięki staraniom P. Z. L. A. w wojskowej misji francuskiej uda się prawdopodobnie uzyskać bezpłatnie z Join-ville.

Sprawie wysłania 8-miu lekkoatletów polskich do miasta powyższego udzielił całkowitego poparcia poseł francuski w Warszawie p. Panafieu, tak, że definitywnie załatwiona zostanie ona w dniach najbliższych. Do szkoły tej zostaną prawdopodobnie wysłani sportowcy ze wszystkich najważniejszych polskich środowisk miejskich (Kraków, Wilno, Poznań, Lublin) ze specjalnem uwzględnieniem Lwowa i Warszawy. O ile sprawy powyższe zostaną szczęśliwie zrealizowane, a do tego doprowadzi się do skutku projektowane na jesień międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie, uważać będzie można, że stojącą dotąd na martwym punkcie lekką atletykę, ruszyło się naprawdę z miejsca. I to z kopyta! *Z.*

Mistrzostwa Kr. Okr. Zw. L. A.

Dnia 23 sierpnia b. r. odbędą się zapowiedziane zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu na rok 1922 z następującym programem: biegi 100, 200, 400, 800, 1000, 1500, 5000 m., rozstawny 4×100 i 4x400 m., skoki w wyż i w dal z rozbiegiem i z miejsca, trójskok, skok o tyczce, rzuty oszczepem, dyskiem i kulą prawą i lewą ręką. Bieg z płotkami 110 m.

Zawody odbędą się na boisku sportowem 20 p. p. Koszary Czarneckiego, Krowodrza. Początek o godz. 3-ciej po południu. Dojście dla publiczności od końcowego przystanku tramwajowego przed Parkiem krakowskim ul. Kazimierza Wielkiego, Kujawską, nad rzeką, Racławicką i Mazowiecką. — 7 minut drogi od przystanku tramwajowego.

Rugby.

Inauguracyjny mecz rugby w Warszawie.

W dniu narodowego święta francuskiego (14 bm.) polsko-francuski Klub sport. Orzeł Biały (L'aigle blanc) urządził inauguracyjny mecz w football rugby. Sport ten, rozpowszechniony narówni z piłką nożną przedewszystkiem we Francji, Anglji i Ameryce, przyznać należy posiada mnóstwo zalet pierwszorzędnych, a pod względem zainteresowania budzonego wśród widzów bynajmniej nożnej nie ustępuje. Poza wszelkiemi cechami, wymaganemi od dobrego footballisty, więc szybkiego biegu, błyskawicznej orjentacji, taktyki i kombinacji w grze (technikę piłki różną zupełnie w obu grach zostawiamy na stronie), rugby wymaga jeszcze siły fizycznej i odpowiedniej budowy zarówno rąk jak i ramion, bark i krzyża, które w grze tej pracują narówni z nogami. w naszych warunkach, przy gorącej propagandzie w rodzaju tej, jaką prowadzi zasłużony założyciel Orła Białego p. Amblard, sport ten niewątpliwie zyskałby uznanie i popularność.

Gra prowadzona przez dwie drużyny Orła Białego „czarnych“ i „białych“, wykazała bez wątpienia szereg wad natury zarówno technicznej, jak taktycznej. Przedewszystkiem jednak szwankował u zawodników bieg i start do piłki, rzeczy w grze w rugby pierwszorzędnego znaczenia. Wad tych pozbyć się można jedynie przez celowe trenowanie lekkiej atletyki.

Mimo wskazanych wyżej niedomagań, gra prowadzona obustronnie z ambicją i temperamentem, chociaż przeważnie słabo rozumiana przez obserwującą ją publiczność, była na tyle interesującą, że wywoływała żywe zaciekawienie i naogół umiała widzów pochłonąć.

Wynik ostateczny 12:9 (3:3) dla „czarnych“ zawdzięczają ostatni lepszemu wytrzymaniu tempa co pozwoliło im w ciągu ostatnich 20 minut zdobyć 9 punktów. Naogół siły przeciwników były równe, a grę prowadzono b. poprawnie i fair. Czas został przez sędziego skrócony do 70 minut z przerwą 10 minutową (przepisowy czas gry 2 x 40 min.)

Przed meczem odbył się dość nieudany pokaz boksu. Obie pary zawodników przedstawiały się b. średnio.

Zawodom, prócz specjalnej „koalicyjnej“ publiczności, przypatrywali się z loży reprezentacyjnej, przybranej flagami Polski i Francji premjer p. Sliwiński, pełnomocnik rządu francuskiego poseł Panafieu, szef wojsk. misji franc. gen. Dupont, oraz szereg innych przedstawicieli świata dyplomatycznego. *Z.*

PIŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

16 lipca, **Wisła—Czarni** (Lwów) **4:3 (1:1).**

Wisła wystąpiła bez Śliwy, Danza i Kowalskiego, Czarni z jednym rezerwowym. Gra do pauzy otwarta. W 10 min. Wisła uzyskuje pierwszą bramkę, Czarni zrazu nie mogą się przyzwyczaić do mokrego boiska i po pewnym czasie grają więcej środkową trójką napadu przy pomocy środkowego pomocnika, który zasila ich dobremi piłkami. Gra staje się przez to ładniejszą a ataki ich groźniejszemi. W 20 minucie uzyskuje prawy łącznik Czarnych wyrównującego goala. Po tej bramce obie strony koncentrują swe siły, ale żadna z nich nie może osiągnąć punktu.

Po pauzie gra Czarnych przybiera na sile. Szereg ataków przeprowadzonych przez nich zagraża często bramce Wisły. W 8 min. uzyskuje prawy łącznik Czarnych bramkę. Po tej bramce Wisła zrywa się i przychodzi z chwilowej apatji do ofenzywy, trwającej 10 min., jednakowoż obrońcy Czarnych odpierają skutecznie ataki Wisły. W 20 min z winy obrony Wisły dalsza bramka. Czarni prowadzą 3:1. Wisła doceniwszy teraz przeciwnika swego, mobilizuje swe siły. Wysiłki ich nie pozostają bez skutku w 26 min. bowiem uzyskuje Reyman bramkę dla swych barw przy pomocy obrońcy Czarnych, który odbiwszy piłkę głową, wpakował ją do bramki. W 32 min. dyktuje sędzia rzut wolny, za wybieg bramkarza poza pole karne, z którego Wisła uzyskuje 3 bramkę. Wreszcie w 43 min. uzyskuje Reyman zwycięską bramkę dla swych barw. Rogów 4:2 dla Wisły. Sędzia p. Fiedler b. dobry.

Mistrzostwo klasy B.

16 lipca, **Cracovia II.—Hakoah** (Bielsko) **3:2** (2:0).

Goście, którzy przybyli z wieloma towarzyszami podróży nie pozostawili dobrego wrażenia, a to z powodu swojej niekarności, krzykliwości i ciągłych apelacyj pod adresem sędziego. U Cracovii najlepszą częścią drużyny był atak. W pierwszej połowie gry znaczna przewaga miejscowych, którzy w 20 i 26 min. uzyskują dwie bramki. Po pauzie ma Hakoah więcej z gry i wyrównuje w 20 i 25 min. Po zaciętej walce pada tuż przed końcem zwycięska bramka dla Cracovii. Rogów 3:3. Zawody prowadził p. Landwirth dobrze.

16 lipca, **Błękitni—Amatorzy 0:0.**

Mistrzostwo klasy C. Sędzia p. Molkner.

Tarnów.

16 lipca, **Jutrzenka** (Kraków)—**Tarnovia 4:1 (3:0).**

Jutrzenka bez Fuhrmana i Weismana. Gra jej była fair i ogólnie podziwiana. W pierwszych 15 min. gra w szalonem tempie; trzy błyskawiczne ataki — wieńczą trzy punkty dla Jutrzenki. Tarnovia pobudzona klęską, zbiera wszystkie siły idzie atak za atakiem, lecz obrona Jutrzenki niweczy je. Gra otwarta przez cały czas, tempo żywe mimo rozmokłego przez burzę boiska.

Po przerwie Tarnovia ładnie kombinuje i przeprowadza szereg ataków, lecz bezskutecznie. Jutrzenka strzela czwartą bramkę. Po pięknej kombinacji uzyskuje prawo skrzydłowy Tarnovii honorową bramkę dla swych barw. Burza oklasków. Wreszcie gwizdek sędziego kończy zawody. Rogów 5:3 dla Jutrzenki. Sędziował bardzo poprawnie p. Brand z Krakowa.

15 lipca, **K. S. Metal—Ż. K. S. Samson 3:1.**

Nowo powstały K. S. Metal jest bardzo dobrym materjałem i doskonale zapowiada się na przyszłość. Gra Metalu ładna, najlepszym dowodem, że choć gra dopiero dwa miesiące pobiła Samson, który w bieżącym roku obchodzi 10-lecie.

Dror—Samson III. 1:0. *T. G.*

Żywiec.

16 lipca, **Koszarawa II.—Strzelec 4:4 (2:1).**

Koszarawa II. wystąpiła z 2 graczami juniorów i 5 graczami z pierwszej drużyny. Strzelec zaś wystąpił w najlepszym składzie. Gra dość zajmująca pod znakiem przygniatającej przewagi gospodarzy, którzy tylko dzięki nieudolności ataku nie potrafili jej cyfrowo zaznaczyć. — O przewadze świadczy stosunek rogów 10:3 na korzyść Koszarawy. Sędziował p. Erben.

Jasło.

16 lipca, **Ż. K. S. Hagibor** (Przemyśl)—**Makkabi I. 6:1 (3:1).**

Stosunek rogów 2:2. Sędzia p. Wohlmann z Przemyśla

Nowy Sącz.

16 lipca, **P. Z. R. Beskid II.—Ż. K. S. Barkochba 3:0** (2:0).

Zawody towarzyskie. Beskid grał ostro, Barkochba ładnie kombinowała. W Beskidzie dobry Zubek, Krzysztoń, Kodrębski, Młyniec, w Barkochbie środkowy pomocy. — Sędzia p. St. Klemensiewicz. *W. P.*

Okręg lwowski.

Lwów.

16 lipca, **Pogoń—Czarni 5:0 (w. o.)**

Mistrzostwo w klasie A.

Tym razem Czarni nie stawili się na boisku, wobec czego ogłosił sędzia walk-over na korzyść Pogoni.

Przemyśl.

13 lipca, **Polonia—Czarni** (Lwów) **5:2 (1:2).**

Mistrzostwo klasy A.

Czarni bez Müllera, Polonia bez Hurły. Zwycięstwo Polonii prócz 2 punktów w mistrzostwie, ma jeszcze to znaczenie, że odniosła je Polonia nad pierwszą drużyną klubu, który stale występował przeciw zaliczeniu Polonii do klasy A. Wynikiem udowodniła Polonia, że do klasy A nadaje się w zupełności i że P. Z. P. N. przywracając ją do tej klasy, postąpił zupełnie słusznie.

Z powodu niejawienia się na boisku wyznaczonego sędziego Dr. F. Dudryka, za zgodą obydwu drużyn prowadził mecz inż. L. Dudryk z klubu Czarni.

Polonia zaczyna i podsuwa się szybko pod bramkę Czarnych — jednakowoż atak kończy się autem. Z kolei atak Czarnych również bez rezultatu. W 8 minucie karny przeciw Czarnym za foul strzela Dobrzański bramkarzowi w ręce. W 15 min. bramka dla Polonii nieuznana przez sędziego, z powodu spalonego. W 20 minucie strzela Duda pierwszą bramkę dla Czarnych. W 21 minucie ten sam gracz strzela ponownie, piłkę wypuszcza Ekiert z rąk do siatki. Czarni dalej atakują. W 32 min. karny dla Czarnych za rękę, broni Ekiert pewnie. Ataki Polonii, z których jeden wyzyskany przez Manczaka przynosi Polonii pewny punkt. Do pauzy 2:1 dla Czarnych.

Po pauzie już w 2 min. wyrównuje Wolfstal dla Polonii. W 10 minucie po raz trzeci pakuje Wolfstal piłkę w siatkę Czarnych. W 25 minucie usuwa sędzia Wochankę z Polonii z boiska za foul popełniony przez obronę Czarnych(!). Od tej chwili przewaga Czarnych uwidoczniona jedynie w rzutach z rogu. Polonia ogranicza się do obrony i do wypadów, z których w 38 min. strzela Wolfstal z podania Dobrzańskiego czwartą, wreszcie w 45 min. Dobrzański piątą bramkę dla Polonii. Ataki Czarnych, dzięki ofiarnej i dobrej obronie gospodarzy nie dają rezultatu.

Publiczność zebrana dość licznie żywo oklaskiwała obie drużyny, zaś bramki strzelane przez Polonię, która grała b. ambitnie, przyjmowała z entuzjazmem. *Z.*

9 lipca, **Hagibor—Haszachar 4:1 (0:1).**

15 lipca, **Resovia I.—Polonia komb. 1:1 (1:0).**

Polonia wystawiła do powyższych zawodów drugą drużynę wzmocnioną dwoma graczami z pierwszej. To też przewaga Resovii, zwłaszcza w drugiej połowie gry była widoczną, jednakowoż nie znalazła cyfrowego wyrażenia. — Markowski w obronie Polonii okazał się dobrym nabytkiem. Bramkę dla Polonii strzelił Wolfstal z rzutu karnego. Sędziował poprawnie p. Szor. — Publiczności z powodu niepogody mniej jak zwykle.

15 lipca, **Sparta—Hagibor 1:1.**

Mistrzostwo klasy C.

Przewaga Sparty, która z najsłabszej drużyny z początkiem sezonu wyrabia się coraz lepiej. Rogi 4:2 dla Sparty. Sędzia kpt. Karnecki.

16 lipca, **W. Z. G. X.—X. Dyon Żandarmerji 4:0.**

Sędzia rotm. Dr. Dudryk. *Z.*

docznie naprędce sklecony, wszystko to zdaje się wróżyć niechybne przegrane w meczach kwalifikacyjnych z Makkabi i związany z tym spadek do klasy B.

Grę prowadzoną w obu połowach z wyraźną przewagą gości, po pauzie utrudniał niepomiernie rzęsisty deszcz, który zmusił sędziego p. Walczaka do dwukrotnego jej przerwania, a gliniaste boisko zamienił na śliski, w grze bardzo niewdzięczny teren. Publiczności zebrało się b. mało.

15 lipca. **Makkabi—Warszawianka 2:1 (1:0).**

Sensacyjne, choć rzetelnie zapracowane zwycięstwo odniosła poprawiająca się z każdym meczem Makkabi nad zdekompletowaną Warszawianką, która wystąpiła z pięcioma graczami z drugiej drużyny. Gra prowadzona obustronnie bardzo żywo i z ambicją, obfitowała w szereg emocjonujących momentów, których nie potrafili wyzyskać, naogół słabo strzelający, napastnicy obu drużyn. Do pauzy Makkabi uzyskała bramkę przypadkowo ze strzału obrońcy Warsz. Suchorzewskiego: piłka strzelona odbiła się od nadbiegającego środkowego napastnika Makkabi i bezapelacyjnie ugrzęzła w siatce. Zaraz po przerwie Warsz. wyrównała z karnego. strzelonego słabo przez Junga, a puszczonego z rąk przez bramkarza. Bramkę decydującą o zwycięstwie uzyskał Berlinerblau z przeboju, wskutek wyraźnego błędu prawego pomocnika przeciwników. U zwycięsców wyróżnić wypada bramkarza, oraz lewą stronę obrony, pomocy i napadu. W Warszawiance dobry był bramkarz i lewy obrońca. Sędzia p. Grabowski.



Z uroczystości otwarcia boiska Polonii w Przemyślu.
Drużyna Polonii i Pogoni (Lwów) przed meczem. Fot. Szajna.

Jarosław.

17 lipca, **16 p. p.** (Rzeszów)—**39 p. p. 3:1 (2:1).**

Drużyna gości przedstawia bardzo sympatyczną i dobrze zgraną całość, to też z łatwością pokonuje drużynę miejscową, która grając jednak ambitnie osiąga stosunkowo dość dobry wynik. Rogów 8:1 dla 17. p. p. Sędziował p. por. Sieniewicz z D. O. K. Przemyśl.

Okręg warszawski.

Warszawa.

13 lipca. **Strzelec** (Wilno)—**A. Z. S.** 4:1 (3:1).

Mistrzowska drużyna okręgu wileńskiego, jakkolwiek nie mogła olśnić ani techniką ani kombinacją, czy wreszcie taktyką, tymniemniej w przeciwieństwie do swego beznadziejnego przeciwnika wykazała niezwykle wiele ambicji, woli zwycięstwa i zdolności biegowych. Na zgranej tej jedenastce znać było pracę zasłużonego gracza i działacza sportowego krakowskiego prof. Weyssenhoffa, który na odpowiedzialnym stanowisku środkowego pomocnika braki w biegu z powodzeniem zastępował rutyną i doskonałem ustawianiem się. Wilnianie zaprezentowali się jako drużyna naogół równa, posiadająca wcale ruchliwy, dobrze biegający napad i obronę zupełnie zadawalającą. Natomiast akademicy przedstawiali obraz nędzy i rozpaczy: brak zgrania i treningu, skład wi-

21 p. p.—I Dyon samoch. 8:1 (5:0).

Mecz rozegrany na boisku w Cytadeli przyniósł lekkie zwycięstwo drużynie 21 p. p. Sędzia kpt. Filipkiewicz.

13 p. p.—21 p. p. 3:1 (1:1).

Zasłużone zwycięstwo nad osłabioną wstawieniem czterech graczy rezerwowych drużyną 21 p. p. Sędzia kpt. Niziński. *Z.*

15. lipca. **Makkabi II—Barkochba 6:1 (2:0).**

Poziom gry dosyć wysoki, jak na kl. C Makkabi II zwyciężyła dzięki lepszej orjentacji i taktyce. Barkochbie brak treningu. Sędziował p. Olewski.

16 lipca. **Warszawianka—Pogoń** (Poznań) **2:0 (2:0).**

Zawody rewanżowe przyniosły ponowne zwycięstwo

Warszawiance, która aczkolwiek z 3 rezerw. i na błotnistym terenie potrafiła uzyskać powyższy rezultat. Gra otwarta, przewaga techniczna miejscowych. Bramki strzelili: Luxemburg II i Gachet. Sędziował miernie p. Walczak. *Z. O.*

4 lipca, **W. K. S. 30 p. Strz. Kan.—Makkabi I.** (Warszawa) **4:0 (1:0).**

Boisko Cytadeli; zawody towarzyskie. Gra była prowadzona w ostrem tempie, jednak bardzo fair, przyczem od początku gry „Trzydziestka" wykazała przewagę, nie przepuszczając prawie piłki na swoją połowę boiska wskutek nadzwyczaj ambitnej i ofiarnej gry pomocy. Mimo tak widocznej przewagi uzyskano zaledwie przed przerwą 1 punkt dla swych barw, przez lewego łącznika z podania lewego skrzydła, ponieważ i obrona Makkabi skutecznie paraliżowała ataki „Trzydziestki", której napad w decydujących momentach wykazywał za mało decyzji do strzałów.

Po przerwie pierwsze chwile należały bezwzględnie do Makkabi, która wstawiwszy 2-ch świeżych graczy, wszelkiemi siłami dążyła do wyrównania, atakując kilkakrotnie kramkę „Trzydziestki". Zagrożenie to chwilowe bramki pobudziło „Trzydziestkę" do ambitniejszej gry. To też ta przechodzi znów do ofenzywy i nie zaprzestaje jej aż do końca gry, zyskując jeszcze 3 punkty dla swych barw.

Bramki uzyskali: kprl. Hartmann, por. Młodzianowski, kpt. Dańkowski (z karnego), mjr. Wyrwiński (z wolnego).

Pułtusk.

29 czerwca, **K. S. Nadnarwianka I.—II. K. S. 13 p. p. 1:1 (1:1).**

Zawody towarzyskie, przerwane w 20 min. po pauzie. Rogów 6:1 na korzyść 13-tki.

2 lipca, **K. S. 13 p. p. II.—Ż. S. S. 9:1 (4:1).**

Pierwszy występ żydowskiej drużyny skończył się kompletną jej porażką. Honorowego goala uzyskuje Z. S. S. z karnego.

Sędziował sierżant Broda. *Jotes.*

Modlin.

25 czerwca, **K. S. 13 p. p. — W. K. S. Modlin 1:1 (0:0)**

Gra ospała, to też do pauzy nie osiągnięto żadnego rezultatu. Po pauzie tempo wzmaga się. gra się zaostrza, następują obustronne ostre ataki na bramki unicestwiane jednakże przez znakomitych w tym dniu bramkarzy. Rogów 10:3 na korzyść K. S. 13 p. p.

Okręg łódzki.

Łódź.

Łódź—Warszawa 3:2 (1:1).

Zawody te oczekiwane były z wielką niecierpliwością. Wiedziano, iż poprzednia porażka Łodzi 7:1 była przypadkową i nie wykazywała stosunku sił. Ogólnie liczono na zwycięstwo Łodzian a to ze względu na ostatnie rezultaty, jakie osiągała Łódź, względnie ŁKS. To też tłumy publiczności zaległy boisko DOK. pomimo deszczu i przejmującego zimna.

Warszawa wystawiła najsilniejszą załogę, na jaką ją stać, wyjąwszy obronę. Łódź była reprezentowaną przez ŁKS., w skład którego, wszedł jeden gracz ŁTSG. (Wieliszek).

Grę rozpoczynają Łodzianie, lecz Czerwoni natychmiast odbierają piłkę i zyskują dwa rogi, oba jednak nie wyzyskane. Wypad Łodzian kończy się spalonym. Warszawiacy kombinują szybko i sprawnie stwarzając groźne momenty pod bramką Czarnych. Atak na bramkę Warszawiaków wstrzymuje Loth bijąc na róg.

W 14 min. Łodzianie zaczynają się orjentować i często atakują bramkę przeciwnika; jeden silny strzał chwyta Przeworski. drugi moment zepsuł Lange. Dwa następne ataki Łodzian wstrzymuje sędzia odgwizdując spalony a to dzięki temu, że Warszawiacy grają systemem jednego backa. Piłka ciężka, oraz grzęskie i śliskie boisko, utrudniają strzały obu przeciwnikom. Następne 10 minut obustronne ataki. W 27 min. Müller strzela pierwszą bramkę dla Łodzi, witaną długo nie milknącemi oklaskami. Minutę później znów silny strzał Kubika chwyta wspaniały Przeworski robinsonadą. Strzał Müllera idzie w aut. Tempo wprost bajeczne a gra otwarta. W 32 min. Emchowicz silnym strzałem wyrównuje. Wolny bity w bramkę Czerwonych chwyta Przeworski a silny rzut Emchowicza trzyma pewnie Fiszer. W 37 i 43 min. rogi dla Warszawy niewyzyskane. Do przerwy rezultat 1:1.

Po przerwie warunki atmosferyczne lepsze; deszcz nie pada, boisko wyschło. Łodzianie mają nieznaczną przewagę, dwa bite jeden po drugim rogi niewyzyskane. W minucie 4 Zelechowski z winy Redlicha bije goala. Rozpoczyna się mordercze tempo i gra już mniej fair. W 8 min. Łodzianie nie wyzyskują karnego, zawinionego przez Redlicha. W 12 minucie Lange ślicznym strzałem z odległości 15 metrów wyrównuje dla Warszawy. Przewaga Łodzi znaczna. Góruje nad swym przeciwnikiem ruchliwością i szybką orjentacją, oraz zgraniem, aczkolwiek Czerwoni wykazują lepszy start do piłki i więcej doświadczone z nią obycie. Ładny atak Łodzi, unicestwia sędzia niesłusznie odgwizdanym spalonym. Napad Łodzi traci przez nieudolność środka pomocy (Otto) kilka ładnych sytuacyj. W 32 min. za foul dyktuje sędzia rzut karny przeciw Warszawiakom, który jednak poszedł na aut. W 37 minucie zyskuje Łódź decydującą bramkę, dzięki Kubikowi. Następnie kilka trudnych strzałów ratuje Przeworski i sędzia p. Seidner (Kraków), odgwizduje grę. Rogów 7:6 dla Łodzi.

Przed meczem Warszawa—Łódź rozegrano zawody o mistrzostwo D. Q. K. między klubami 28 i 31 p. S K.

Mistrzostwo zdobył łatwo K. S 28 p. S. K bijąc przeciwnika w stosunku 8:0. Sędzia p. Joss.

Szturm—Ł. T. S. G. 2:2.

K. S. 10 p. a. c.—30 p. p. (Warszawa) 5:0 (3:0).

Warszawiacy zeszli przed końcem z boiska niezadowoleni z orzeczeń sędziego. *Bip.*

Okręg lubelski.

Lublin.

9 lipca, **Warszawa—Lublin 7:1 (5:0).**

Skład Warszawy kompletował się z Warszawianki i Korony. Drużyna na ogół zgrana, zwłaszcza trójka środkowa ataku z Korony, pomoc dobra. — Lublin niezgrany, widać było, że niektórzy gracze dawno już nie trenowali, a w tym składzie znaleźli się pierwszy raz.

Przed pauzą gra toczy się prawie stale pod bramką Lublina i Warszawa uzyskuje w równych odstępach czasu 5 bramek.

Po pauzie Lublin opanowuje połowę boiska Warszawy i utrzymuje przez 15 minut znaczną przewagę zdobywając bramkę dla siebie. Następnie padają ostatnie dwie bramki dla Warszawy.

Zawodami kierował bardzo energicznie, a taktownie p. ppor. Bryl. *F. G.*

Równe.

15 lipca, **Makkabi—Lechia II.** (Lwów) **3:2 (2:0).**

Zaproszona przez drużyny równieńskie lwowska Lechia II. celem rozegrania matchów towarzyskich nie miała szczęścia w Równem. Match z Makkabi rozegrała w ciężkich warunkach, bo po ulewnym deszczu, wśród kałuż wody otrzymując w perwszej połowie 2 bramki od Gorensteina i Brücka. Ten ostatni nie powinien był grać jako zdyskwalifikowany przez okręg. W drugiej połowie Lechia obeznaje się z terenem, gra planowo i już w piątej minucie a potem w 7-mej zdobywają dla niej dwie bramki Kot i Oboszyński. Makkabi w 3 minuty potem rewanżuje się przez Kniażera zdobywającego lekko ostatnią bramę. — Do końca gra bez re-

zultatu dalszego. O technice gry wobec złego boiska nic powiedzieć nie można. Na dwie minuty przed końcem sędzia wyklucza dwóch graczy za niesportowe zachowanie się.

Sędziował p. Grabowski ze Lwowa nadzwyczaj spokojnie i fair.

16 lipca, **Hallerczyk I.—Lechia II. 3:2 (0:0).**

W następnym meczu przy zupełnie suchem boisku można było zauważyć dopiero piękną grę Lechii, szczególniej jej ataku utrzymującego walkę prawie ustawicznie na połowie Hallerczyka. Ataki rozbijały się na wspaniałej obronie bramkarza Kubalskiego i backów Łukomskiego i Gduli. Hallerczyk się rozgrywa w drugiej połowie, dając mało wtrenowanemu bramkarzowi Lechii w 4 i 7-mej minucie 2 goale przez Szymanowskiego i w 12-tej przez centra Szewczyka. Lechia całą forsą stara się zrewanżować wyrywając się ustawicznie z atakiem i uzyskuje z karnego w 33 minucie goala i drugiego z ładnego podania w 39 minucie. Gra nadzwyczaj żywa, tempo bez przerwy mocne. Okazuje się że rówieńskie drużyny mogą próbować zagrać z I-szo klasowemi lwowskiemi. Kornerów 10:4 dla Lechii. Sędziował dobrze p. Fluhr. *Rawicz.*

trem ma przewagę, jednak tylko Unja z przebojów zdobywa dwie bramki. Po przerwie wiatr prawie że ustał. To też gra wyrównana. Deszcz spadł silny, grę przerwano. Po chwili podejmuje się grę na nowo. Pogoń bije bramkę. Znów deszcz, ciężkie chmury, ciemno, że ledwo piłki dojrzeć. Pod sam koniec wyrównuje Pogoń. Sędzia p. Brzeziński.

Środa.

9 lipca. **Polonia I.—Unia III.** (Poznań) **5:1 (1:1).**

Polonia III.—Unia jun. III. (Poznań) **4:0.**

12 lipca, **Repr. kl. B.—Repr. rezerw. kl. A. 2:3 (1:1).**

Gra dość żywa przyniosła „rezerwom" zasłużone zwycięstwo. Sędzia p. Kochański.

16 lipca, **Warta—Sturm** (Bielsko) **3:3 (1:0).**

Obydwie drużyny z rezerwami. Sturm fizycznie przeważa, Warta lepsza w technice. Gra o lekkiej przewadze Warty. Karny dla Warty obroniony. Nierozstrzygnięty wynik zawdzięcza Sturm bramkarzowi Warty, który dwie bramki fatalnie puścił. Publiczności mało. Sędziował p. Mallow.



Z zawodów Polonia—Makkabi (Kraków) **w Warszawie.**

Nebenzahl chwyta strzał Emchowicza. Fot. Dr. Rosenmann.

Okręg poznański.

Poznań.

9 lipca. **Warta—Ł. T. S. G.** (Łódź) **3:0 (1:0).**

Boisko Warty. Spotkanie towarzyskie. Warta z 4 rezerwowemi, skład ŁTSG. nieznany. Silny wicher. Gra prawie stale prowadzona lewą stroną boiska. Piłka kopnięta naprzód, cofała się prawie stale. Pierwsze 10 minut gra równomiernie chaotyczna poczem stała przewaga Warty której nie umiano wykorzystać. Druga połowa rozczarowała.' Spodziewano się nacisku Łodzian, jednak i pod ciężki wiatr naciska Warta bezwzględnie, strzelając dwie bramki. Schneider w bramce Warty jeden jedyny raz musiał wkroczyć w grę. Sędzia p. Seydlitz.

9 lipca. **Pogoń—Unja 2:2 (0:2).**

Boisko Pogoni. Spotkanie towarzyskie. Rozwiązana Polonia dostarczyła Unji cenny materjał w graczach to też grała ona widocznie lepiej. Do przerwy Pogoń grając z wia-

16 lipca, **Warta II.—Naprzód 3:3 (1:0).**

Boisko Warty. Gra towarzyska. Ładny wynik dla B-klasowego Naprzodu, który kombinował znacznie lepiej od swojego przeciwnika, Przewaga Warty widoczna. Sędzia p. Krupiński.

16 lipca, **Pogoń II.—Sokół II.** (Toruń) **0:4.**

Boisko Pogoni. Spotkanie towarzyskie. Gra skrócona o pół godziny z powodu złego stanu boiska.

16 lipca, **Warta III.—Polonia** (Środa) **0:0.**

Boisko Warty. Gra przerwana z powodu niepogody.

E. Sz.

Okręg górnośląski.

Katowice.

16 lipca. **Pogoń—Strzelec** (Wilno) **2:0 (1:0).**

Spotkanie między Pogonią a Strzelcem wileńskim zbiegło się z uroczystościami górnośląskimi i było jednym z punktów

obfitego programu, jaki został przygotowany dla zamanifestowania ogólnej radości z powodu przyłączenia prastarej dzielnicy śląskiej do Polski.

To, że właśnie Wilno tak niedawno odzyskane i Śląsk, dopiero co przywrócony Macierzy zetknęły się ze sobą na gruncie szlachetnej rywalizacji sportowej, było niejako symbolem łączności naszych zachodnich i wschodnich kresów, a zarazem sympatycznym objawem zrozumienia doniosłości sportu dla naszego życia narodowego.

O godzinie 5-ej popoł. wyszły na boisko K. S. Preussen obie drużyny, do których przed rozpoczęciem zawodów przemówił w serdecznych słowach prezes honorowy Pogoni dyr. Szaflik, wręczając drużynie wileńskiej piękny wieniec pamiątkowy. Odpowiedział mu krótko prezes Strzelca, poczem rozpoczęto grę.

Już w pierwszych minutach naciskają silnie miejscowi, czego wyrazem są 3 kornery, jednak powoli przechodzi Strzelec do ataku i w 15 minucie wytwarza groźną sytuację pod bramką Pogoni. Prawy łącznik Strzelca Lepiarski podprowadza piłkę i oddaje strzał, bramkarz odbija ją i, przeszkadzając ponownemu strzałowi, zabiera ją z pod nóg przeciwnika. W 20-ej minucie zdobywa Pogoń (pr. łącznik) pierwszy punkt w zamieszaniu, powstałem pod bramką Strzelca wskutek technicznych błędów tyłów. Wkrótce potem przeprowadza Strzelec wcale ładny atak, zakończony silnym strzałem Makowskiego, obronionym przez bramkarza. Ładny przebój Gryglewskiego (Strzelec) nie daje rezultatu wskutek wadliwego strzału. Następuje znów serja ataków Pogoni, która lepiej się ustawia i lepiej startuje do piłki. Do przerwy przewaga gospodarzy.

Po pauzie zaraz w 3-ej minucie zdobywa prawy łącznik Pogoni drugą bramkę z winy lewego pomocnika Strzelca, który go dopuścił do strzału nie dotrzymując mu w biegu. Pogoń naciska i uzyskuje dwa kornery, a drugi z nich strzelony ładnie przez lewoskrzydłowego, zdaje się grozić nieuchronnym goalem, lecz przytomny obrońca Strzelca Grabowiecki wykopuje z pustej bramki wpadającą do niej piłkę. Pogoń gra skrzydłami i kilkakrotnie marnuje niezłe sytuacje podbramkowe. Za rękę dyktuje sędzia wolnego przeciwko Pogoni, którego strzela dr. Weyssenhoff. Piłka odbija się od wewnętrznej strony poprzeczki już w bramce, lecz sędzia nie uznaje goala. Blisko 15 min. atakuje Strzelec, jednak bez realnego skutku. Daleki strzał środkowego pomocnika Strzelca chwyta pewnie bramkarz. Jeszcze kilka krytycznych momentów pod jedną i pod drugą bramką, silny strzał lewoskrzydłowego Strzelca Ryszanka w poprzeczkę i gra dobiega końca.

Pogoń posiada lepszą obronę i lepiej ustawiające się tyły, na piłkę idzie ostro, gra z ambicją i orjentuje się szybko. W Strzelcu wyjątkowo słaby start do piłki przy braku szczęścia w grze ataku przyczynił się do porażki. Wyróżnili się ze Strzelca: lewoskrzydłowy Ryszanek, lewy obrońca Grabowiecki i bramkarz Gacek, a po pauzie z pomocy dr. Weyssenhoff. Z Pogoni: obrona, center, prawe skrzydło i prawy łącznik. Publiczności z powodu deszczu niewiele. Sędzia p. Kosicki. *T. K.*

Okręg wileński.

Wilno.

Strzelec — A. Z. S. (Warszawa) **2:1 (0:0).**

Po klęsce Akademików wileńskich, oczekiwano w Wilnie z dużem napięciem wyniku zawodów Strzelec—A. Z. S. i po raz pierwszy widzieliśmy tak żywe zainteresowanie publiczności wileńskiej, zaznaczającej animującymi okrzykami swoje sympatje dla miejscowej drużyny.

Już po upływie pierwszego kwadransa było wiadome, że tym razem nie pójdzie Akademikom warszawskim tak gładko ze Strzelcem, który grą swoją niedzielną wykazał, że stoi na wysokości A klasy warszawskiej. W pierwszej połowie gry zaznaczyła się lekka przewaga Strzelca, który kombinował wcale ładnie nie wyzyskując jednak kilku pewnych sytuacyj pod bramką A. Z. S. Warszawiacy grają ustawicznie lewem skrzydłem, lecz dobrze obstawiony przez pomoc Strzelca Krygier nie może skutecznie centrować. Podobnie unieruchomiono prawie zupełnie Tupalskiego, który nie dochodził wprost do swobodnego strzału. Kilka krytycznych momentów pod bramką Strzelca ratują obrońcy, kilkakrotnie interwenjuje bramkarz Gacek, jednak żadna ze stron nie może uzyskać punktu.

Po pauzie tempo narzucone przez Strzelca zaostrza się, a szereg niebezpiecznych i nieźle przeprowadzonych ataków zagraża poważnie bramce A. Z. S. Dwa przeboje Makowskiego, ładne centry Wilczyńskiego i pewna pozycja Ryszanka idą na marne. Warszawiacy wyzyskują błąd pomocnika i robią pierwsi bramkę. Chwila konsternacji wśród publiczności wileńskiej, która widząc przewagę Strzelca oczekuje z niecierpliwością rewanżu. Upływa znów kilkanaście minut, atak Strzelca pracuje z całem poświęceniem i niewidzianą dotąd ambicją i po jednym krytycznym epizodzie pod bramką A. Z. S. wyrównuje Gryglewski. Drugą bramkę zdobywa szczególnie dobrze w tym dniu grający Wilczyński ładnym i trudnym do obrony strzałem. Ataki Strzelca kończą grę. Oklaskiwani żywo przez publiczność zwycięscy schodzą z placu. Stosunek kornerów 6:5 dla Strzelca. Sędzia p. Radyk.

W. K. S. II.—Makkabi 0:0.

Strzelec II.—A. Z. S. II. 2:2. *T. K.*

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. Mistrzostwo klasy I. 12 lipca, Sportklub—W. A. F. 1:1 (1:0). 13 lipca, Wacker—Hakoah 3:1 (1:0). 16 lipca, Admira—W. A. F. 4:1 (1:0). Amatorzy—Floridsdorf 2:2 (1:1).

Mistrzostwo klasy I. zdobył ostatecznie Wiener Sportklub (34 p.), po nim następuje Hakoah (32 p.), Rapid (31 p.), Amatorzy (29 p.) itd. Dokładną tabelę zamieścimy w najbliższym numerze.

Zawody przyjacielskie: Hakoah—Policja 5:0. Donaustadt—Reg 3:1, Ostmark—Rudolfshügel 1:1, Donau—Törekves (Preszburg) 2:0, Nickolson — Viktoria V. 2:1. (Przez zwycięstwo to zdobył Nickolson puhar ofiarowany przez Wied. Kronenzeitung).

Końcowa tabela mistrzostwa Węgier na r. 1921/22.

Kluby	Grano	Wygrano	Nierozstrz.	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
1. MTK	22	16	5	1	60	11	37
2. FTC	22	16	4	2	41	13	36
3. UTE	22	13	6	3	52	19	32
4. Törekves	22	8	6	8	27	33	22
5. III. TVE	22	8	5	9	27	37	21
6. VAC	22	5	10	7	18	23	20
7. Vasas	22	7	6	9	24	33	20
8. BTC	22	8	3	11	18	23	19
9. MAC	22	5	7	10	14	17	17
10. KAC	22	2	10	10	15	36	14
11. TTC	22	3	7	12	19	37	13
12. VII. k. SC	22	2	9	11	9	42	13

Helsingfors. Węgry — Finlandja 5:1 (1:0). Węgry wystąpili bez graczy M. T. K., którzy pozostali w Szwecji.

Praga. 11 lipca, Sparta — Chrystjanja 2:0, 16 lipca Union-Żiżkov — Kosirze 4:0, Victoria-Żiżkov—Krocehlavy 4:2.

Preszburg. 15 lipca, Sportklub (Wiedeń)—Bratislava 2:1, 16 lipca, Sparta (Praga)— Bratislava 0:0.

Pilzno. 15 lipca, D. F. C. (Praga)— SK. Plzen 6:3, 16 lipca, D. F. C. (Praga)—S. K. Olympia 7:1.

Grac. Simmeringer Sp. C. (Wiedeń)—Sturm 2:1.

Steinamanger. Wacker (Wiedeń)—Szombathely F. C. 2:2.

Chrystjanja. Göteborg—Chrystjanja 2:0.

Wiadomości krajowe.

Kongres sędziów footballowych ma się odbyć w najbliższych tygodniach w Wiedniu lub Pradze. Na kongres ten zostali zaproszeni i sędziowie polscy.

Cracovia zaangażowała na seson jesienny następujące drużyny wiedeńskie: Sportklub, Amatorzy, Rapid, Admira i ewent. jeszcze Rudolfshügel. Tak więc czeka zwolenników sportu piłki nożnej w Krakowie nie jedna prawdziwa biesiada sportowa.

Slovan (Wiedeń) gra 29 i 30 bm. w Krakowie przeciw Jutrzence i ewent. Cracovii.

Vasas (Budapeszt) gra 29 i 30 lipca z Wartą w Poznaniu, a 1 sierpnia z Sokołem w Toruniu. Będzie to pierwszy występ drużyny węgierskiej w wymienionych miastach.

Morawska Slavia z Berna zamierza w sierpniu urządzić trzytygodniowe tournée po Polsce.

W pierwszą niedzielę sierpnia (6) odbędą się wewnętrzne zawody lekkoatletyczne K. S. Warszawianki.



Z zawodów Polonia—Makkabi (Kraków) **w Warszawie.**
Strzał Zantmana do bramki Makkabi. Fot. Dr. Rosenmann.

Ministerstwo Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty, organizuje kurs dla czynnych nauczycieli gimnastyki szkół średnich męskich.

Kurs ma na celu zapoznanie nauczycieli gimnastyki z podstawowemi elementami wojskowemi i z nowemi obowiązującemi w armji regulaminami, celem umożliwienia nauczycielom gimnastyki prowadzenia w męskich szkołach średnich przysposobienia wojskowego.

Czas trwania kursu 4 tygodnie. Rozpoczęcie dnia 1-go sierpnia b. r.

Ze względu na krótki czas trwania kursu i konieczność jaknajlepszych pomocy szkolnych, kurs odbędzie się w Centrum Wyszkolenia Armji w Rembertowie, pod kierownictwem płk. Zarzyckiego.

Pod względem zaopatrzenia, uczestnicy kursu będą mieli prawa rezerwistów, powołanych na ćwiczenia.

Zgłoszenia na piśmie do dnia 20 bm. przyjmuje Wydział Przysposobienia Rezerw, ul. Czysta 8.

Warszawianka dn. 23 b. m. wyjeżdża do Torunia na mecz z najsilniejszą tamtejszą drużyną Sokołem, który ze spotkania z warsz. Polonią wyszedł w r. b. na remis 3:3.

Trzy drużyny węgierskie (z Budapesztu) przyjeżdżają z końcem lipca i w sierpniu do Polski: Vasas gra 29 i 30 lipca i 3 sierpnia w Poznaniu, następnie w Krakowie, Törekves gra 29 i 30 lipca w Warszawie, a 2 i 5 sierpnia w Łodzi, BTC wreszcie gra 12 i 13 sierpnia w Poznaniu, 15 sierpnia w Łodzi, następnie w Krakowie.

Otwarcie i poświęcenie wojskowego Stadjonu sportowego w Przemyślu nastąpi w dniu 10 sierpnia br. Stadjon znajduje się tuż obok boiska „Polonii“.

Stencel i Marczewski, sławna para „wędrownych“ backów Polonji przestała grywać w tym klubie. Stencel otrzymał zwolnienie, zaś Marczewski za niesubordynację względem zarządzeń Sekcji Piłki Nożnej, zawieszony został w prawach gracza na przeciąg sześciu miesięcy.

Bank Handlowy w Warszawie przeznaczył na cele sportowe 500.000 Mkp. Z sumy tej otrzymał P. Z. L. A. 350.000 Mkp. a resztę A. Z. S. (Warszawa).

Z. K. S. Hagibor w Przemyślu przystąpił do budowy własnego boiska na gruncie uzyskanym od gminy. Otwarcie boiska proponowane jest na drugą połowę sierpnia.

Wynaczony przez Wydział gier W. O. Z. P. N.-u mecz kwalifikacyjny przed zawodami Warszawa—Lublin nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się nań graczy z A. Z. S.-u i Korony. Związek powinien wystąpić z całą bezwzględnością przeciwko takiemu lekceważeniu władzy.

Rozgrywki kwalifikacyjne w W. Z. O. P. N. między Makkabi i A. Z. S. odbędą się dnia 22 lipca i 5 sierpnia, poczem zostanie ustalone, który z tych klubów należeć będzie do klasy A.

Zantman Stanisław, jeden z najstarszych graczy Polonii grał z Pardubicami swój setny mecz w I. drużynie klubu. Zarząd K. S. Polonii wręczył p. Z. pamiątkowy upominek.

Hakoah (Bielsko) jest prawie pewnym kandydatem do przejścia do klasy A. w okręgu krakowskim w miejsce Makkabi.

T. S. Soła w Oświęcimiu, nie mogąc w żaden sposób uzyskać boiska od gminy, postanowiło wybudować własne boisko w parku miejskim nad Sołą. Dzięki niezmordowanym staraniom p. Dra Wnęka, kapitana I. drużyny i sekretarza Twa p. Stanisława Rudawskiego, budowa dobiega końca, tak, że z końcem b. miesiąca boisko zostanie oddanem do użytku. Chcąc przyspieszyć ukończenie, jakoteż zmniejszenie kosztów, członkowie T-wa w godzinach wieczornych sami pracują przy budowie.

Na dzień 6 sierpnia projektowany jest mecz międzymiastowy Warszawa—Lwów w stolicy, rewanż zaś odbyłby się na jesieni we Lwowie.

Świętochowski, wybitny sprinter Polonii doszedł obecnie do doskonałej formy dzięki usilnemu racjonalnemu treningowi. Na zawodsch okręgowych dnia 1 i 2 lipca, osiągnął on dwa wspaniałe wyniki: 400 mtr. w 53,1 sek. i 800 mtr. w 2 min. 6 sek., które zbliżają się do rekordu polskiego.

Konkurs na dyplom dla osad wioślarskich zdobywających mistrzostwo Polski, ogłosł PZTW. Projekt jedno- lub dwukolorowy musi być wykonany w naturalnej wielkości 35 cm. szer.x40 cm. wys., przyczem musi zawierać on napis: P. Z. T. W. Mistrzostwo Rzeczypospolitej Polskiej, oraz przewidzieć wdrukowanie odpowiedniego tekstu. Zamknięcie przyjmowania projektów, pod adresem P. Z. T. W. Warszawa ul. Foksal 19, nastąpi dn. 10 sierpnia r. b., rozstrzygnięcie zaś konkursu w dn. 13 sierpnia. Nagrody wynoszą I. 25.000, II. 15.000 Mkp. Pozatem Związek ma prawo nabywanie prac nienagrodzonych po 5000 Mkp. od sztuki. Szczegółowych informacyj udziela P. Z. T. W.

P. Mollerup-Tompsen, jeden z dyrektorów Warszawsk. Towarz. Ubezp., udając się na urlop do Kopenhagi, za inicjatywą WOZPN.-u obiecał starać się omówić warunki i termin przyjazdu mistrzowskiej drużyny Danji „Boldclubben" ewentualnie teamu kopenhaskiego na tournee do Polski, jeszcze w jesieni r. b.

Wskutek trudności finansowych Polonji i olbrzymich kosztów, związanych z przyjazdami drużyn zagranicznych, budapeszteński Törekves przyjeżdżający do Warszawy na 29 i 30 bm. finansować będzie do spółki W. O. Z. P. N. i Polonia. Pierwszego dnia grać będzie z Węgrami Polonia, drugiego zaś prawdopodobnie team Warszawy.

Mika (T. S. Wisła), jest znakomitym materjałem na ciężko atletę w swojej wadze.

Fuhrman, środkowy pomocnik Jutrzenki, poniósł dotkliwą stratę z powodu śmierci ojca swego. Graczowi temu wyrażamy nasze najgłębsze współczucie.

Jutrzenka (Kraków), w dobrze zrozumiałym interesie sportu, rozegrała w ostatnich tygodniach zawody w Rzeszowie i Tarnowie. Gra jej w Rzeszowie nie stała na wysokim poziomie, natomiast pierwszy kwadrans gry jej w Tarnowie, był godnym widzenia. Tak pracującej drużyny nie widzieliśmy już dawno, nawet w Krakowie.

Jubilerska firma p. Wapińskiego w Warszawie ofiarowała na Mistrzostwa słowiańskie, odbyć się mające w sierpniu r. b. w Pradze czeskiej, bogaty proporzec, jaki imieniem PZLA. wręczą delegaci tej instytucji Lekkoatletycznemu Związkowi czeskiemu.

Mistrzostwo kl. B. W. O. Z. P. N. zdobyła Warszawianka II. mając 12 punktów i stos. bram. 25:4, przed Makkabi I. z 12 punktami i stos. bram. 20:5. Dalej idzie W. K. S. II. z 9 punkt. i stos. bram. 20:16, Polonia II. i A. Z. S. II. Pozostaje ostatnia rozgrywka między Polonią II. i A. Z. S. II., która bez względu na rezultat układu tabeli nie zmieni. Tak więc o mistrzostwo grupy północnej ubiegać się będą: Warszawianka II. (Warszawa), K. S. 28. p. strz. konn. (Łódź), K. S. Poznania (Poznań). *Z. O.*

W Łodzi rozpoczęły działalność sportową nowe kluby uczniowskie Z. K. S. Achtuth i Hakoah. Organizuje się także klub „Amatorzy".

„Turyści" Łódź, mają już swe własne boisko, dzięki czemu rozpoczynają żywą działalność sportową.

Kap. Orest Dżułyński, znany przed wojną sportowiec lwowski, obacnie kierownik sport. w DOK. w Łodzi, członek P. Z. L. A. i Ł. Z. O. P. N. mianowany został majorem.

Poznański i Lubelski Z. O. P. N. zaproponowały Krakowskiemu Z. O. P. N. rozegranie zawodów międzymiastowych Kraków—Poznań i Kraków—Lublin.

Gebethner Tadeusz, długoletni środek pomocy Polonii powrócił po rocznej nieobecności do Warszawy i prawdopodobnie już w rozgrywkach międzyokręgowych będzie „dublował" ze St. Lothem swą dawną rolę.

Loth Janek, doskonały bramkarz Polonii przybył również na stałe do stolicy.

W. O. Z. P. N. unieważnił dotychczasowe rozgrywki o mistrzostwo klasy „C" z powodu niezgodnego z przepisami P. Z. P. N. przeprowadzenia ich, oraz polecił Wydziałowi Gier rozpisać nowe terminy według projektu przedstawionego.

Wiadomości zagraniczne.

Teplitzer F. C. przed swojem tournee do Ameryki Poł. ubezpieczył każdego ze swych graczy na 300.000 K czeskich na koszt argentyńskich klubów. Z drużyną, która 5 lipca odpłynęła, pojechał też sędzia z Holandji.

Zawody Wiedeń—Zurych zaproponowane przez Zurych Szwajcarski nie dojdą do skutku z powodu odmowy Związku Austr., skutkiem braku wolnych terminów. Podobnie nie odbędą się zawody proponowane Związkowi Czecho-Słow. przez Zw. Węgierski.

Korneuburg zdobył mistrzostwo I. klasy Austrji prowincjonalnej (poza Wiedniem).

Corinthians, najsłynniejsza drużyna amatorska, gra w sierpniu w Wiedniu przeciw Amatorom i Rapidowi.

Równie tragiczny jak rzadki przypadek zdarzył się ostatniej niedzieli w Preszburgu: zawody P. A. C.—Amatorzy (Preszburg) zostały 15 min. przed końcem z powodu szalonej burzy przerwane; gracze schronili się na trybunę, w którą uderzył piorun, tak nieszczęśliwie, że dwaj gracze P. A. C., Gruber i Czekary ponieśli śmierć na miejscu.

Węgierski Z. P. N. uchwalił znieść dotąd przezeń stosowany wobec Czechosłowacji bojkot na polu sportu piłki nożnej.

Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Towarzystwo wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp. — Drukarnia „Sztuka" w Krakowie.
Klisze wykonała firma „Ryngraf".